0410

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 3503

Kurier Szczeciński

8 stron

26-IV-1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

1985. 02. 12, WTOREK

Nr 30 (12 169) Rok założenia 1945 Nakład: 85 000 egz. Cena 5 zł

Współpraca gospodarcza z ZSRR

Od statków do... nasion grochu

W BIEŻĄCYM roku mija 40-lecie współpracy gospodarczej Pomorza Zachodniego z Krajem Rad. Wiąże się ona z rocznicą wyzwolenia Szczecina, gdyż od pierwszych dni po zaprzestaniu działań wojennych radzieccy specjaliści brali udział w odbudowie i rozbudowie zakładów przemysłowych naszego regionu.

O DNIU dzisiejszym wymiany gospodarczej naszego województwa ze Związkiem Radzieckim rozmawiamy z **Wojciechem Cudakiem** — sekretarzem szczecińskiego Klubu Współpracy Gospodarczej z ZSRR.

„Kurier": — Spróbujmy na początek określić stan naszej współpracy ekonomicznej z radzieckim partnerem. Jak on się przedstawiał w ostatnich latach?

Wojciech Cudak: — W ubiegłym roku eksport towarów i

(Dokończenie na str. 2)

H.D. Genscher udaje się do Rumunii

BONN, BUKARESZT PAP. Dziś minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher udaje się z trzydniową oficjalną wizytą do Rumunii.

Drugi dzień wizyty W. Jaruzelskiego w Indiach

Dotychczasowa współpraca czyni nasze partnerstwo zjawiskiem trwałym

DELHI PAP. Prezes Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski kontynuuje oficjalną wizytę państwową w Indiach, składaną na zaproszenie indyjskiego premiera, Rajiva Gandhiego. Dziś Wojciech Jaruzelski spotka się z prezydentem i premierem Indii, zwiedzi zabytki Delhi oraz odbędzie konferencję prasową.

DRUGIEGO dnia wizyty oficjalnej w Indiach prezes Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski zwiedził w godzinach porannych muzeum Jawaharlala Nehru, tereny wystawowe targów delhijskich oraz zabytki architektury z XII i XIII w w rejonie słynnego Kutb Minar na południowym skrawku Delhi.

Program drugiego dnia wizyty przewiduje ponadto wizytę u wiceprezydenta Indii, Ramaswamiego Venkataramana, śniadanie wydane przez prezydenta Indii, Zaila Singha oraz konferencję prasową.

(Dokończenie na str. 3)

Po zatonięciu m/s „Busko Zdrój"

Żałoba w woj. gdańskim i Busku Zdroju

GDAŃSK PAP. W związku z zatonięciem statku Polskich Linii Oceanicznych m/s „Busko Zdrój" i tragiczną śmiercią członków jego załogi, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku ogłosiło na terenie województwa gdańskiego od 11 do 13 bm. dni żałoby.

Na wszystkich budynkach publicznych opuszczone zostały do połowy masztu flagi państwowe oplecione kirem. Odwołano organizowane w tym okresie imprezy o charakterze rozrywkowym.

(Dokończenie na str. 2)

Załamanie się poparcia dla brytyjskich górników

LONDYN PAP. Całkowitym niepowodzeniem zakończył się tzw. dzień akcji solidarnościowych ze strajkującymi górnikami brytyjskimi, jakim ogłoszono poniedziałek 11 bm. Na wezwanie brytyjskich związków zawodowych, do podjęcia akcji strajkowych na rzecz poparcia

(Dokończenie na str. 3)

Wokół projektu ordynacji wyborczej do Sejmu

Obwody na statkach?

W SZCZECINIE i województwie odbyło się już kilka spotkań dyskusyjnych na temat założeń

(Dokończenie na str. 2)

Wiosna będzie cieplejsza – pocieszają meteorolodzy...

◆ W Toruniu – biegun zimna
◆ W Szczecinie minus 16 st.

DZISIEJSZEJ nocy nie było już tak źle. Jak poinformowała nas dyżurna synoptyk Szczecińskiego Biura Prognoz **Anna Ejtminowicz** minimalna temperatura mierzona na stacji meteorologicznej w Dąbiu wynosiła minus 16,4 st. C. Biorąc pod uwagę „nieszczelność cieplną" naszych domów w samym Szczecinie mogło być o kilka stopni „cieplej". Synoptycy przewidują, że wiejący dotąd ze wschodu wiatr zmieni kierunek na południowo-zachodni i przyniesie nam, przynajmniej w północno-zachodniej części kraju nieco cieplejsze powietrze. Nocą będzie ok 12—13 st. mrozu, a w dzień odpowiednio cieplej — minus 6—8 st.

Najzimniej dzisiejszej nocy było natomiast w centralnej Polsce.

W Toruniu zanotowano 29 st., w Kłodzku, Rzeszowie i Sulejowie po 23 st., a w Szczecinku 24 st. — oczywiście wszędzie poniżej zera.

(Dokończenie na str. 2)

Ile kosztować będą „gwiezdne wojny"?

WASZYNGTON PAP. Federacja naukowców amerykańskich opublikowała w poniedziałek w Waszyngtonie studium na temat militaryzacji kosmosu, które to plany od pewnego czasu forsuje administracja Ronalda Reagana. W krytycznym materiale wskazuje się, iż realizacja programu „gwiezdnych wojen" kosztować będzie w następnych 10 latach co najmniej 70 miliardów dolarów. Przedsięwzięcie osłabi ponadto dialog rozbrojeniowy ze Związkiem Radzieckim oraz przyczyni się do nasilenia wyścigu zbrojeń.

Szuka go cała milicja w Polsce

Wyścig z czasem trwa

Od kilkudziesięciu godzin trwa zakrojony na szeroką skalę pościg za niebezpiecznym przestępcą kryminalnym — Zdzisławem Najmrodzkim (posiadającym także dokumenty na nazwisko Bogdana Górskiego), który po ciężkim zranieniu funkcjonariusza MO zbiegł z konwoju. Istnieje realna obawa, iż kolejne jego poczynania pociągną za sobą ofiary w ludziach. Dlatego właśnie MO udostępniła prasie informacje, licząc iż ich upowszechnienie pozwoli unieszkodliwić bandytę. W tej sprawie trwa wyścig z czasem o ludzkie istnienie.

W POPRZEDNIM tygodniu w telewizji, radiu i prasie codziennej zamieszczony został komunikat, który — w istocie — jest niczym innym, jak listem gończym.

„...Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych w Warszawie poszukuje Zdzisława Najmrodzkiego... Wymieniony jest szczególnie nie-

(Dokończenie na str. 3)

Kasjerka we Wrocławiu nadpłaciła 400 tys. zł

Odnaleziono nieuczciwą posiadaczkę pieniędzy

CZYTELNICY „Kuriera Szczecińskiego" pamiętają zapewne kosztowną omyłkę kasjerki wrocławskiego Banku PKO, która przed kilkoma dniami wypłaciła w roztargnieniu (przy wymianie bonów rewalo-

(Dokończenie na str. 2)

Zapraszamy do naszej akcji

Mieszkać lepiej i bezpieczniej

MIMO powszechnie znanych kłopotów z budownictwem mieszkaniowym, mimo nie najlepszej jego jakości przybywa z roku na rok nowych bloków i osiedli. Wprowadzają się tam ludzie, którzy często przez wiele lat, oczekiwali na swoje upragnione „M". Gdy mija pierwszy okres radosnych uniesień, gdy wnętrza mieszkań pokryte zostaną kafelkami, tapetami i boazeriami, zaczynamy mówić, że mieszkamy. Ale... No i właśnie. Gdy już się oswoimy z naszym nowym stanem posiadania zaczynamy spostrzegać, iż wokół nowego, wymarzonego, wypieszczonego mieszkania dzieje się nie najlepiej. **Klatka schodowa.** Ileż ona wywołuje emocji. Gdy się wprowadzaliśmy, pachniała świeżą farbą... Ale już w pierwszych tygodniach, gdy wnosiliśmy na piętra meble, nieco zdewastowaliśmy tę część budynku. Także i nasza dziatwa ma w tym swój udział. „Stasiu kocha Alę"... Raz owo „odkrycie" wypisane jest kredką na ścianie, innym razem zostaje wydrapane gwoździem czy też rylcem...

Gdy trafimy na dobrego dozorcę (przepraszam: gospodarza domu) potrafi on w jako takim porządku utrzymać klatkę schodową. Ale gdy nasz gospodarz domu podjął się tej funkcji tylko dlatego, aby otrzymać służbowe mieszkanie...

Czasami interweniujemy. Gdy zobaczymy na ścianie napisy pukamy do drzwi sąsiadów i prosimy aby „utemperował" plastyczno-dewastatorskie zapędy swoich najmłodszych. Z reguły jednak spotykamy się z niechęcią. **A kto panu powiedział, że to moje dzieci zapaskudziły ścianę?! Drzwi wejściowe otwarte są na oścież! Przez całą dobę różni tacy sie tu kręcą! Czego się czepiasz moich dzieci!?**

BYWAJĄ jeszcze drastyczniejsze sytuacje. Gdy np. w pobliżu naszego domu mieści się sklep prowadzący sprzedaż piwa... Piwosze obierają sobie naszą klatkę schodową za punkt zborny. Pół biedy, gdy

(Dokończenie na str. 8)

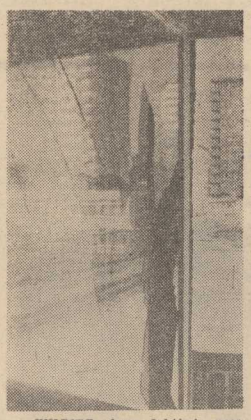

WYBITE okno. Jakiż to powszechny widok w naszych blokach. Okno na schodach to okno „niczyje". Można je wybijać i czekać aż administracja „złamie się" i po pół roku oszkli je ponownie...

Foto: Zb. Jodkowski.

Egz. obow. Nr 17/85

Od statków do... nasion grochu

(Dokończenie ze str. 1)

usług przemysłowych do Związku Radzieckiego z naszego województwa wyniósł 11,4 mld zł, licznych w cenach transakcyjnych. Oznacza to wzrost obrotów w warunkach porównywalnych o prawie 9 procent w stosunku do 1983 roku.

Należy dodać, że mimo tego, że w naszym województwie, jak również i w skali kraju wzrósł eksport do wchodniego sąsiada — to jednak w roku ubiegłym nadwyżka importu z ZSRR nad eksportem wciąż była duża i wyniosła miliard rubli. Pozwala to nam więcej produkować, przede wszystkim dzięki dostawom radzieckich surowców.

— Co daje radziecki import naszemu województwu?

— Posłużę się przykładami. Perturbacje inwestycyjne „Polie-II" kosztowałyby nas znacznie więcej, gdyby nie dostawy radzieckiego amoniaku załatwione w awaryjnym tempie. „Policе" otrzymują również rocznie 350 tys. ton apatytów — surowca do produkcji trójskładnikowych nawozów NPK, a od niedawna po uruchomieniu własnej produkcji amoniaku gaz ziemny. Należy w tym miejscu dodać, że gaz dociera za pomocą rurociągu przesyłowego, co obok znaczenia produkcyjnego ma i tę zaletę, że wytwórnie amoniaku zanieczyszczają atmosferę w stopniu mniejszym, niż przy innym rozwiązaniu technologicznym.

Kolejny przykład — odczuwalny na naszym rynku — to import konserw rybnych i śledzi solonych. Podejmowane też są próby wspólnych polsko-radzieckich działań na rzecz doskonalenia produkcji i zbytu przetworów z ryb.

— CZY polega to tylko na wymianie doświadczeń, czy są już tego konkretne przykłady?

— Oczywiście że tak. Chodzi tu o bezdewizową wymianę usług, jak np. wzajemne przewozy mrożonych produktów rybnych z terenów wspólnych łowisk do portów polskich i radzieckich. Liczne są przykłady dzierżawy radzieckich statków do przewozu ryb mrożonych i mączki rybnej, a także „wypożyczanie" radzieckich tankowców do przewozu paliw w rejony połowów naszej floty rybackiej. Oszczędności wolnodewizowe naszych armatorów rybackich są dzięki temu spore.

Są i drobne, choć istotne przykłady korzyści z importu: Ot, chociażby dostawy szkła okiennego ze Związku Radzieckiego do Szklarskiej Spółdzielni Pracy, które umożliwiają wykonywanie tak potrzebnych usług dla ludności.

— Współpraca gospodarcza, a szczególnie eksport do naszego wschodniego sąsiada dość często spotyka się z nieprzychylną opinią, kształtowaną przez różnego rodzaju mity. Uważamy, że należy o niej mówić bez osłonek — ukazując wzajemne interesy ekonomiczne obu partnerów. Co więc sprzedajemy z naszego regionu?

— Sporo. Od statków oceanograficznych do... nasion grochu. Z „Warskiego" prawie 75 proc. produkcji trafia do Kraju Rad. Dzięki zamówieniom radzieckim stocznia projektuje, produkuje i eksportuje całą gamę jednostek pływających. Szczególnie trzeba wyeksponować projektowanie, gdyż współpraca z wymagającym partnerem stwarza przesłanki do rozwoju myśli technicznej szczecińskich inżynierów i utrzymania się jej na światowym poziomie.

Należy przy tym dodać, że wskutek wspólnych działań na rzecz obniżenia wsadu importowego z II obszaru płatniczego dla jednostek pływających, został zminimalizowany import z krajów kapitalistycznych. Stosowanie substytutów radzieckich stwarza perspektywę pełnego uniezależnienia się od kontrahentów zachodnich.

— O produkcji i usługach eksportowych „Warskiego" i stoczni remontowych pisaliśmy niejednokrotnie. Jakie są inne korzyści płynące z wymiany handlowej z ZSRR?

— Oto dalsze przykłady. Spółdzielnia Pracy „Asko — Galanteria", producent wyrobów galanteryjnych — w ciągu kilku miesięcy jest w stanie nasycić rynek krajowy w nesesery i walizki. Chłonny rynek radziecki pozwolił na utrzymanie, a nawet rozwój dotychczasowej produkcji. Również Szczecińska Fabryka Narzędzi „Vis" ma zapewniony wieloletni zbyt — a więc warunki rozwoju i doskonalenia produkcji — na wiertarki ręczne, bez szkody dla krajowego rynku.

— O ile wiem zaleta kontaktów handlowych z Krajem Rad jest pewna elastyczność radzieckiego partnera...

— Tak, a wynika to ze zrozumienia naszej trudnej sytuacji gospodarczej. W „Luxpolu" cenią się odbiorców radzieckich za wręcz „niehandlowe" traktowanie poślizgów i opóźnień w dostawach, które związane były z koniecznością wywiązywania się z zamówień do KK (tam nasze trudności nie były dla nikogo wytłumaczeniem). Na szczęście do takich sytuacji nie dochodziło zbyt często.

Mówiąc ogólnie eksport do Związku Radzieckiego i chłonność rynku naszego sąsiada umożliwia stabilizację produkcyjną i kadrową zakładów pracy, a ponadto dzięki tzw. „cenom kroczącym" nasze przedsiębiorstwa nie odczuwają dotkliwie koniunkturalnych skoków światowego rynku.

— W PLANIE pracy Klubu Współpracy Gospodarczej z ZSRR zakłada się w bieżącym roku rozwój wyższych form wymiany ekonomicznej. Co macie tutaj na myśli?

— Różnego rodzaju formy kooperacji przemysłowej. Np. Stocznia Remontowa „Gryfia", za pośrednictwem Urzędu Gospodarki Morskiej, prowadzi rozmowy w sprawie radzieckich kredytów na zakup doku i dźwigu pływającego, które byłyby spłacone usługami remontowymi. „Rybex" przygotowuje transakcje wymienne m.in. błękitka, a także ziemniaków i nasion ze Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Hodowli Roślin i Nasiennictwa za konserwy rybne. Oddział Wojewódzki „Społem" przymierza się natomiast do handlu na zasadzie „wymiany przygranicznej" artykułami rynkowymi.

Klub stara się być inspiratorem działań niekonwencjonalnych, które mogą sprzyjać wzrostowi wymiany gospodarczej między naszym regionem a Krajem Rad.

W drugiej połowie roku przewidujemy również spotkanie członków klubu, czyli dyrektorów przedsiębiorstw — eksporterów i importerów — z przedstawicielami rządu i Biura Radcy Handlowego ZSRR. Omówimy na nim dotychczasowe formy współpracy i nowe rozwiązania sprzyjające jej doskonaleniu.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

Włodzimierz ABKOWICZ

Żałoba w woj. gdańskim i Busku Zdroju

(Dokończenie ze str. 1)

Wojewoda kielecki i władze miasta Busko Zdrój przekazały — za pośrednictwem armatora Polskich Linii Oceanicznych — rodzinom ofiar katastrofy wyrazy współczucia. 11 bm. był natomiast w tym uzdrowiskowym mieście Kielecczyzny dniem żałoby. Spowite kirem flagi na budynkach państwowych zostały opuszczone do połowy masztu.

• • •

W ZWIĄZKU z tragicznym zatonięciem statku Polskich Linii Oceanicznych m/s „Busko Zdrój" kierownictwo tego największego w kraju przedsiębiorstwa armatorskiego, zakładowa organizacja partyjna, samorząd pracowniczy, Związek Zawodowy Pracowników PLO, zakładowa organizacja ZSMP, Koło Ligi Kobiet Polskich oraz Koło Rodzin Marynarzy — wyrażają wszystkim rodzinom zaginionych marynarzy wyrazy współczucia, żalu i wielkiej troski. Cała załoga PLO łączy się w żalu i żałobie z rodzinami, które utraciły podczas tej katastrofy drogie i najbliższe osoby.

Dyrektor PLO Mieczysław Kowalikowski zapewnia jednocześnie, że firma uczyni wszystko, co jest możliwe, aby najbliższe rodziny dotknięte tą tragedią zostały otoczone należytą opieką.

Do PLO nadchodzą kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia: od władz centralnych, wojewódzkich i miejskich, partyjnych i administracyjnych, przedsiębiorstw i wielu instytucji z terenu i Wybrzeża i całego kraju oraz z zagranicy.

PLO informują, że wpłaty na rzecz rodzin zaginionych marynarzy z m/s „Busko Zdrój" mogą być dokonywane na rachunek PLO — Zakład Socjalny w NBP z Oddział Miejski w Gdyni na konto 19129-606 z zaznaczeniem „Fundusz „Busko Zdrój".

Obwody na statkach?

(Dokończenie ze str. 1)

do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu, które zgromadziły pracowników gospodarki morskiej. W tym środowisku zainteresowanie, a niekiedy uwagi krytyczne, budzi proponowane w „założeniach" tworzenie obwodów głosowania na statkach PRL odbywających rejsy.

„Przecież podczas wyborów do rad narodowych w czerwcu ub. roku zrezygnowano z tego. Chyba słusznie, gdyż członkowie załóg statkowych wywodzą się niekiedy z różnych regionów Polski i trudno, aby oddawali swe głosy np. na radnych MRN w Szczecinie" — zanotowaliśmy jeden z takich głosów na spotkaniu pracowników PZM.

W „ZAŁOŻENIACH" proponuje się rozszerzenie możliwości tworzenia obwodów głosowania, w tym także na statkach odbywających rejsy (jak również w szpitalach, sanatoriach, zakładach opieki społecznej, jednostkach wojskowych). Obwody byłyby również tworzone — zależnie od tego, który wariant zostanie przyjęty — w polskich placówkach zagranicznych. Chodzi tu o powszechność wyborów i tym samym umożliwienie wszystkim wyborcom udziału w wybraniu najwyższej władzy państwowej. Przygotowując ordynację wyborczą do rad narodowych kierowano się dążeniem do eliminacji przypadkowego oddawania głosów na ludzi nieznanych wyborcom.

Przy wyborach do Sejmu występują zupełnie inne uwarunkowania, niż w przypadku wyborów rad narodowych i organów samorządowych. — Bardzo istotne jest stworzenie warunków umożliwiających obywatelom jak najszerszy udział w wyborze parlamentu.

Zakłada się, że na listach regionalnych będą nazwiska ludzi związanych z danym regionem — w naszym przypadku z morzem i gospodarką morską. Czy kandydaci będą znani naszym marynarzom i dalekomorskim rybakom? Na pewno tak i mogą oni głosować na tych kandydatów lub też nie.

WARTO w tym miejscu przypomnieć, iż możliwość tworzenia obwodów głosowania na statkach stworzyła dopiero ordynacja wyborcza w 1952 r. Do tego czasu żadna z ordynacji nie przewidywała tworzenia takich obwodów poza podziałem terytorialnym kraju. Ordynacja wyborcza z 1922 roku nie zezwalała na udział w wyborach żołnierzom, odbywającym służbę w jednostkach wojskowych. Było to — jak oceniamy dziś, z perspektywy długiego czasu — pozbawienie istotnych praw obywatelskich sporej grupy obywateli.

(Jur.)

W Toruniu — biegun zimna

(Dokończenie ze str. 1)

W OSTATNICH latach mieliśmy zimy albo cieplejsze — albo też zbliżone do przeciętnych. Obecna jest pierwszą od dłuższego czasu ostrą zimą typu kontynentalnego. Po fali mrozów w styczniu wystąpiły również, choć już nie tak duże, spadki temperatury w lutym. W nocy z 10 na 11 bm. termometry wskazywały minus 28 st. w Suwałkach i Zamościu, minus 22 w Warszawie. Nie są to jeszcze największe spadki temperatury jakie notowano na ziemiach polskich. 1 lutego 1960 r. notowano w Warszawie minus 27,6 st. zaś najniższa temperatura lutego w stolicy wynosi minus 32,7 st.; tyle wskazywały termometry 10 lutego 1929 r., a tego samego dnia odnotowano w Siedlcach minus 33,3 st. — lutowy rekord zimna.

W naszym klimacie kulminacja zimy przypada najczęściej w okresie między 20 stycznia a 10 lutego — wtedy występują najniższe spadki temperatury. Bardzo chłodny luty występował w naszym stuleciu dość często — w latach 1979, 1970, 1969, 1963, 1954, 1942, 1941, 1940, 1929, 1922, 1917, 1901. Czy ostra zima ma wpływ na wiosnę? Jak wynika z kronik meteorologicznych po chłodnych styczniu i lutym dość często występuje chłodny marzec. Tak było m. in. po ostrych zimach 1962/63, w 1955/56, 1939/40, 1928/29. Pocieszający jest natomiast fakt, że na ogół w tych przypadkach zimno kończyło się w marcu, a później była już normalna albo cieplejsza niż przeciętnie wiosna.

Kasjerka we Wrocławiu nadpłaciła 400 tys. zł

Odnaleziono nieuczciwą posiadaczkę pieniędzy

(Dokończenie ze str. 1)

ryzacyjnych na gotówkę nieznajomej klientce kwotę 435 tys. zł zamiast 43 500 zł.

Po ogłoszeniu w prasie, a także w dziennikach radiowych i telewizyjnych, informacji o pomyłkowej nadpłacie oczekiwano reakcji posiadaczki nienależnej jej kwoty. Niestety, nikt do I Oddziału Banku PKO nie zatelefonował; nikt nie zwrócił pieniędzy — chociaż mógł liczyć na dyskrecję oraz sowitą nagrodę (10 procent „znalezionej" kwoty pieniędzy...).

Wrocławscy bankowcy podjęli w tej sytuacji ofiarną pracę sprawdzenia kilku tysięcy kont książeczek z bonami rewaloryzacyjnymi, aby wykorzystać szansę dotarcia do pierwszego właściciela wpłaconych bonów z zapytaniem czy to czasem on lub ktoś z jego rodziny nie dokonał w ostatnich dniach wymiany tych bonów.

PRZESZUKANO archiwa w Banku PKO do roku 1982. Jak poinformował dziennikarza PAP dyrektor I Oddziału Banku PKO mgr Jan Afelski, udało się szczęśliwym trafem odnaleźć numer książeczki na którą wystawiono bony wartości (obecnej) 43 500 złotych. Bankowcy złożyli wizytę właścicielce. Nieuczciwa klientka PKO (jak się okazało ogrodniczka — właścicielka dużej szklarni, bardzo zamożna) kompletnie zaskoczona wizytą przyznała się, że to ona właśnie wymieniała bony i chciała „później" zwrócić nadpłaconą przez bank kwotę. Członkowie rodziny przyznali się, że wiedzieli od kilku dni o pobraniu nienależnej sumy wskutek omyłki kasjerki Banku PKO. Niestety nikomu nie przyszło do głowy, aby zwrócić nienależną sumę...

W niecodziennej sprawie wyłudzenia pieniędzy (w kwocie 400 tys.) przez nieuczciwą klientkę Banku PKO we Wrocławiu postępowanie przygotowawcze prowadzą organa WUSW i Prokuratura Rejonowa.

Przed Wojewódzkim Zjazdem SD

Rozumieć specyfikę drobnej wytwórczości

NA mającym się odbyć w tym tygodniu XIV Wojewódzkim Zjeździe Stronnictwa Demokratycznego wśród wielu spraw, o których będą mówić szczecińscy delegaci, sporo miejsca zajmie również problematyka związana ze spółdzielczością pracy. Reprezentantem licznej rzeszy szczecińskich spółdzielców delegowanym na zjazd jest mgr **Zbigniew SZADKOWSKI** związany ze spółdzielczością od 1979 r. i piastujący obecnie stanowisko wiceprezesa Zarządu ds. ekonomicznych i pracowniczych Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy.

— Działalność spółdzielczości pracy przebiega w trudnych warunkach. Mimo oznak poprawy, zwłaszcza po wspólnej deklaracji Biura Politycznego PZPR i Centralnego Komitetu SD z 1980 r. w sprawach drobnej wytwórczości, odczuwamy nadal wiele trudności. Wynikają one m.in. z faktu włączenia spółdzielczości pracy w sztywny sposób do zasad reformy gospodarczej obowiązujących w całej gospodarce narodowej. Powoduje to zbyt duże obciążenia które ograniczają możliwości wygospodarowania własnych środków na rozwój. Obserwujemy również w takim układzie stałe wyczerpywanie się stałych prostych rezerw wydajności pracy, zużywanie się majątku trwałego i zmniejszanie środków na inwestycje. Na dalszy rozwój spółdzielczości może więc wpłynąć złagodzenie obciążeń systemowych oraz zabezpieczenie zaopatrzenia materiałowego na usługi, rynek i eksport. Pomimo jednak tych problemów, spółdzielczość pracy osiąga w sumie lepsze wyniki niż inne przedsiębiorstwa, ponieważ łatwiej dostosowuje się do występujących zmiennych warunków. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że nie zaspokajamy niestety w pełni oczekiwań społeczeństwa. Dotyczy to zwłaszcza dostaw towarów na rynek i częściowo sfery usług.

— Chciałbym jeszcze wspomnieć i o tym, że problematyka poruszana na zjeździe wojewódzkim zostanie przeniesiona na Kongres SD, który odbędzie się w tym roku.

(Jacz)

Dotychczasowa współpraca

(Dokończenie ze str. 1)

W PIERWSZYM dniu wizyty po uroczystym powitaniu na lotnisku gen. Jaruzelski oddał cześć pamięci wielkich przywódców Indii — Mahatmy Gandhiego, Jawaharlala Nehru i Indiry Gandhi — składając na płytach ich kremacji w Gaju Pokoju wieńce z białych i czerwonych kwiatów.

W godzinach przedpołudniowych W. Jaruzelski złożył wizytę prezydentowi Indii Zailowi Singhowi.

Po południu w gmachu Urzędu Premiera Indii odbyło się spotkanie w cztery oczy Wojciecha Jaruzelskiego z Rajivem Gandhim.

Jednocześnie w tym samym gmachu toczyły się rozmowy plenarne delegacji obu krajów.

Delegacjom przewodniczyli minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski oraz minister finansów i handlu Visvanath Pratap Singh.

Wieczorem premier Indii Rajiv Gandhi podejmował prezesa Rady Ministrów gen. Jaruzelskiego obiadem.

W obiedzie uczestniczyli członkowie delegacji towarzyszącej polskiemu premierowi oraz członkowie gabinetu indyjskiego uczestniczący w rozmowach plenarnych.

Obecny był także przewodniczący Izby Ludowej (LOK Sabha) parlamentu indyjskiego Bal Ram Jakhar.

Podczas obiadu obydwaj premierzy wygłosili przemówienia.

• • •

TOWARZYSZĄCY premierowi Jaruzelskiemu w oficjalnej podróży do Indii członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Józef Czyrek spotkał się w poniedziałek z przedstawicielami kierownictwa rządzącej w tym kraju Partii Kongresowej (I): sekretarzem generalnym ds. propagandy i informacji partyjnej Srikantem Vermą oraz sekretarzem generalnym ds. organizacyjnych, panią Kumari Rajendra Vajpayee.

Krocząc zgodną drogą przyjaźni i współpracy

(Skrót wystąpienia W. Jaruzelskiego)

SERDECZNIE dziękuję za życzliwe słowa, skierowane do narodu polskiego, do nas, przedstawicieli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jesteśmy szczerze ujęci tymi wyrazami uznania i sympatii. W pełni je odwzajemniamy.

Pragniemy, aby zakorzeniona mocno w przeszłości przyjaźń naszych narodów, współpraca naszych państw, rozwijały się i dziś, i w przyszłości.

Różne były dzieje narodów Indii i Polski. Lecz słowo „imperializm" jest i dla was i dla nas jednakowo złowrogie. Niesie on ze sobą bezlitosną eksploatację, grabież i wojnę.

W doniosłych kwestiach współczesności rozumiemy się dobrze. Świadczy o tym również przebieg dzisiejszych rozmów. Stwierdziliśmy że nasze poglądy są w większości spraw identyczne lub zbieżne. Jesteśmy wspólnie zaniepokojeni napięciem na świecie. Zgadzamy się, że trzeba uwielokrotnić wysiłki dla odwrócenia niebezpiecznych tendencji, dla budowy zaufania w stosunkach międzynarodowych, w tym również w sferze ekonomicznej.

Jednym z najpilniejszych problemów jest położenie tamy zbrojeniom nuklearnym. Zwłaszcza że ostatni okres przyniósł wysoce niepokojące tendencje. Ludzkość stanęła wobec groźby militaryzacji kosmosu. Oznacza to zamiar swego rodzaju przywłaszczenia przez jedno mocarstwo okołoziemskiej przestrzeni kosmicznej — podobnie, jak w przeszłości imperializm przywłaszczał sobie całe kraje i kontynenty. Polska, tak jak Indie, opowiada się stanowczo za tym, aby przestrzeń kosmiczną służyła wyłącznie pokojowym celom.

Nieodłączną częścią polityki imperializmu są próby destabilizacji — nacisk ekonomiczny, agresja propagandowa, ingerowanie w wewnętrzne sprawy suwerennych krajów. Indie i Polska zaznały tych działań niejednokrotnie.

W Polsce w ostatnich latach musieliśmy stawiać czoło poważnym zagrożeniom. Na mocy naszych suwerennych decyzji, własnymi siłami położyliśmy kres anarchii, spiskowi ekstremy, podważaniu podstaw socjalistycznego państwa.

Na warunkach życia, na tempie wychodzenia z trudności, ciążą jednak nadal ekonomicznie dotkliwe skutki sprzecznych z prawem międzynarodowym restrykcji. Jednakże próby dyktatu, zamiary destabilizowania Polski Ludowej są skazane na niepowodzenie. Podobnie jak naród indyjski, będziemy zawsze zdecydowanie bronić swej godności, niezawisłości, integralności terytorialnej.

Pragnę w tym miejscu wyrazić podziękowanie rządowi i narodowi Indii za życzliwość, za przyjazne zrozumienie dla naszych trudnych problemów.

Polska jest ogniwem Układu Warszawskiego, członkiem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Szczególnie bliskie więzi sojusznicze łączą nas ze Związkiem Radzieckim, ostoją postępowych przemian historycznych bieżącego stulecia. Umacniamy bratnie stosunki z innymi krajami socjalistycznymi. Te podstawy naszej polityki są niewzruszalne. Próby ich obalenia mają nie więcej szans niż miałaby próba przywrócenia administracji kolonialnej w Indiach.

Indie są dla Polski najważniejszym, solidnym partnerem wśród krajów rozwijających się. Oba nasze kraje nie należą do światowego „klubu bogaczy". Dorobek dotychczasowej współpracy, znaczny stopień komplementarności gospodarek czyni nasze partnerstwo zjawiskiem trwałym, stwarza obiecujące perspektywy.

Jesteśmi zgodni, że nadeszła pora, aby współpracę Indii i Polski podnieść na jakościowo wyższy poziom. Nie wystarczają już same tylko tradycyjne formy wymiany handlowej, choć i tę pragniemy znacznie poszerzyć. Otwiera się pole dla kooperacji w produkcji i badaniach naukowych.

Korzystając z okazji, składam panu, panie premierze, najserdeczniejsze życzenia sukcesów w pełnieniu zaszczytnej i niezwykle odpowiedzialnej misji, którą przyjął pan w tak ciężkiej dla Indii chwili.

Oczekujemy pańskiej wizyty w naszym kraju. Chcielibyśmy, aby mógł pan przekonać się osobiście, że naród polski żywi głęboki szacunek i sympatię do zaprzyjaźnionego narodu indyjskiego.

Pragnę wyrazić głębokie przekonanie, że Polska i Indie będą nadal kroczyć zgodnie drogą przyjaźni i wszechstronnej współpracy, z korzyścią dla obu naszych narodów, w służbie wielkiej idei pokoju i postępu.

Ogromne możliwości dalszego poszerzania handlu

(Skrót wystąpienia R. Gandhiego)

Z WIELKĄ przyjemnością gościmy wśród nas jego ekscelencję generała Wojciecha Jaruzelskiego, prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej oraz członków jego delegacji. Przybywacie jako przyjaciele. Rząd i naród Indii wita was jak najserdeczniej.

Oba nasze kraje zbudowały na fundamencie poczucia wspólnoty losów stosunki wzajemnie korzystnej współpracy, skorzystaliśmy z waszej wiedzy technicznej w górnictwie, metalurgii i w różnych innych dziedzinach rozwoju gospodarczego. Usiłujemy zwiększyć nasz handel. Istnieje znaczne wzajemne zainteresowanie sztuką, muzyką i literaturą. Ta współpraca systematycznie wzrastała w okresie ostatnich 20 lat, dzięki zainteresowaniu przywódców Polski i pani Indiry Gandhi.

Polsko-indyjska komisja mieszana ds. współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, która ostatnio spotkała się w Warszawie, przedstawiła pozytywny bilans dotychczasowych osiągnięć oraz wskazała kierunki przyszłego rozwoju. Nasze dzisiejsze rozmowy ukazały ogromne możliwości dalszego poszerzania handlu i wymiany gospodarczej. Zgodziliśmy się obaj, że powinniśmy dążyć do urzeczywistnienia tych możliwości.

Innym czynnikiem, który jednoczy oba nasze narody, jest oddanie sprawie pokoju. Polska ucierpiała w czasie wojny jak mało który naród.

Wszyscy niepokoimy się kontynuacją zadawnionych konfliktów i pojawieniem się nowych kryzysów w różnych stronach świata. Musimy kontynuować wysiłki zmierzające do zakończenia tragicznego konfliktu między Iranem a Irakiem, do zapewnienia sprawiedliwości i godności dla narodu Palestyny, a także do zniesienia dyskryminacji rasowej i ucisku w Południowej Afryce. Głód, który gnębi wiele krajów w Afryce, wymaga szybkich działań ze strony społeczności światowej.

Panie premierze, jeszcze raz chciałbym gorąco powitać pana i pańskich kolegów. Życzę panu szczęśliwego i owocnego pobytu wśród nas.

Wyścig z czasem trwa

(Dokończenie ze str. 1)

bezpiecznym przestępcą kryminalnym...".

W tych kilku rutynowych zdaniach nie ma ani słowa przesady. Poszukiwanym jest przestępca wyjątkowy, prawdziwy wróg publiczny nr 1. Ktoś, kogo postawić można w jednym rzędzie z legendarnym Stankiewiczem, z Paramonowem, Zdanowiczem... Najmrodzki jest przestępcą różniącym się jednak od swoich, złej sławy, poprzedników. Przede wszystkim o głowę przerasta ich inteligencją. Poza tym nie ma jeszcze na sumieniu niczyjej śmierci. Na razie nie zabił nikogo...

Człowiek, którego szuka cała milicja w Polsca, ma lat 30. Od prawie lat dziesięciu żyje na bakier z prawem.

Po powrocie z wojska, 21-letni wówczas Najmrodzki dokonuje napadu na funkcjonariusza MO. W czasie transportu do aresztu śledczego, ucieką z konwoju. Napadu dokonał w okolicach Żyrardowa, na terenie gminy, w której się urodził i gdzie mieszkał z całą, liczną (rodzice, trzech braci) rodziną.

Aresztant znika i daje o sobie znać dopiero po roku. Zostaje zatrzymany przez czechosłowacką służbę graniczną przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy z RFN. Nie jest sam. W tę podróż przez dwie zielone granice udał się z... matką. Zbiegowie zostają przekazani Wojskom Ochrony Pogranicza. Z kolei WOP przewozi Najmrodzkiego do miejsca zamieszkania, gdzie ma zostać przeciwko niemu wszczęte śledztwo. Do śledztwa nie dochodzi. Najmrodzki po raz drugi ucieka z konwoju. Pani Najmrodzka po krótkotrwałym pobycie w areszcie zostaje zwolniona — z uwagi na wiek i małą szkodliwość społeczną czynu.

Dla milicji Najmrodzki jest już „Zdziśkiem" — znajomym do roz pracowania. W końcu, nieczęsto pospolitemu, i w gruncie rzeczy mało groźnemu, przestępcy udaje się dwa razy uciec sprzed nosa pilnującym go funkcjonariuszom...

Na wolności jest nieuchwytny. Niemniej milicja co jakiś czas otrzymuje wiadomości o nim. Kręci się koło rodzinnego domu, najprawdopodobniej dostaje środki na życie od matki, która niedawno otrzymała spadek. Śledztwo przeciwko „Zdziśkowi" nie zostało umorzone, a tylko zawieszone. Prędzej czy później ujawni się. Tym bardziej, że nie ma śladów, by prowadził jakąkolwiek działalność przestępczą.

Najmrodzkiemu rzeczywiście co raz trudniej żyć w ukryciu, ale ujawnić się nie ma zamiaru. Wyjeżdża na Śląsk. Tam nie ma już oparcia w rodzinie, więc szuka so juszników w środowisku przestępczym. Zostaje włamywaczem. Ale włamywaczem nie byle jakim. Interesują go wyłącznie sklepy futrzarskie i placówki handlowe „Pewexu". Przy włamaniach stosuje, znaną skądinąd, metodę „plakatu". Wycina otwór w szybie wystawowej i po wejściu do środka zakleja go płachtą papieru. Może to być prawdziwy plakat, ale może być i stara gazeta.

Dość szybko staje się „Zdziśiek" postrachem dla dyrekcji „Pewexu". To właśnie jego wyczyny sprawiły, że kierownictwo przedsiębiorstwa postanowiło instalować kraty w oknach „Pewexowskich" sklepów. Coraz częściej też pojawiają się w tych placówkach systemy alarmowe, co zresztą na niewiele się zdaje, bo „Zdzisiek" szybko nauczył się unieszkodliwiać dzwonki i fotokomórki. Dopiero teraz postanowił zostać zawodowym przestępcą.

c.d.n.

Janusz ATLAS

Załamanie się poparcia

(Dokończenie ze str. 1)

dla strajkujących już od prawie roku górników, zareagowało niewiele środowisk brytyjskiego świata pracy.

W południowo-wschodniej Anglii kolejarze ogłosili dziki strajk, który w niewielkim stopniu sparaliżował ruch londyńskich „wahadłowców". Niewielu uczestników zgromadziło się podczas demonstracji zorganizowanych przed szkołami i elektrowniami. Na ponad tysiąc szkół londyńskich zamkniętych było jedynie siedem. Przed elektrowniami, które miały być głównymi obiektami akcji protestacyjnych, odnotowano jedynie niewielkie grupki pikietujących. Do zamieszek między demonstrantami i policją doszło przed elektrownią w Manchesterze, gdzie ok. 600 uczestników demonstracji starło się z policją i doszło do rękoczynów.

Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Nowej Kaledonii

Francja domaga się zwolnienia jej ze zobowiązań wynikających z praw człowieka

PARYŻ PAP. Rząd francuski zwrócił się do Rady Zachodnioeuropejskiej w Strasburgu z notą, w której domaga się zwolnienia Francji ze zobowiązań wynikających z podpisanej konwencji praw człowieka. Chodzi o zastosowanie wobec Francji przepisu, który w wyjątkowych wypadkach przewiduje znaczne ograniczenie swobód obywatelskich (zakaz zgromadzeń, godzina policyjna, możliwość rewizji w nocy, zakaz wstępu na określone terytorium itd.). Wniosek Francji — o którym informuje francuska agencja AFP, powołując się na źródła w urzędzie premiera — wiąże się z wprowadzeniem stanu wyjątkowego w Nowej Kaledonii.

Francja jest drugim krajem Rady Zachodnioeuropejskiej, który — w ostatnim czasie — zwraca się z takim wnioskiem. Poprzednim była Turcja, gdzie rząd wojskowy w 1980 r. sięgnął po nadzwyczajne środki, by opanować falę terroryzmu w kraju. AFP przypomina, że Francja wraz z kilkoma innymi krajami ostro krytykowała wówczas wniosek turecki. W okresie 1957—1978 z analogicznym wnioskiem zwracała się kilkakrotnie W. Brytania, domagając się zastosowania wobec niej art. 15 konwencji praw człowieka w związku z napiętą sytuacją w Irlandii Północnej.

Art. 15 wspomnianej konwencji stanowi bowiem, że „w razie wojny lub innego niebezpieczeństwa zagrażającego życiu narodu" każda ze stron konwencji „może przedsięwziąć środki uchylające zobowiązania przewidziane w jej przepisach".

Spotkanie wojewody z przedstawicielami klubów

Sport w roku 40-lecia Ziemi Szczecińskiej

W URZĘDZIE Wojewódzkim odbyło się wczoraj spotkanie wojewody Stanisława Malca z urzędującymi wiceprezesami czołowych szczecińskich klubów. W spotkaniu uczestniczył także wicewojewoda Tadeusz Kluka.

MKS Pogoń reprezentował nowy dyrektor Maksymilian Jędrzejczyk, KS Stal Stocznię — wiceprezes Stanisław Nowicki, Czarnych — Marian Ciechoński, Chemika — Jerzy Fydrych, Pioniera — Jan Kępa.

Podczas spotkania przedstawiciele klubów poruszyli problemy nurtujące szczecińskie środowisko sportowe oraz mówili o dorobku sportu w naszym regionie, który w wielu dyscyplinach osiągnął wysoki poziom. W I ligach np. występuje 7 szczecińskich zespołów.

W tym roku obchodzić będziemy uroczyście 40 rocznicę wyzwolenia, a sport poprzez organizację szeregu atrakcyjnych imprez, będzie miał możliwość zaprezentowania swych osiągnięć i uświetnienia tej doniosłej rocznicy.

Kalejdoskop

Z BOISK PIŁKARSKICH

W CONAKRY w pierwszym eliminacyjnym meczu piłkarskich Mistrzostw Świata (druga runda) Gwinea wygrała z Tunezją 1:0 (1:0).

PORAŻKA FIBAKA I BECKERA

W TRZECIEJ rundzie tenisowego turnieju Delray Beach wyeliminowany został debel Wojciech Fibak — Boris Becker. Przegrali oni z rozstawionymi z nr 7 Amerykanami Fritzem Buehningiem i Ferdi Tayganem 4:6, 4:6.

MEDAL B. KRAMERA

PO 10 dniach poszukiwania dogodnych warunków do przeprowadzenia Mistrzostw Świata w Żeglarstwie Lodowym, dopiero w niedzielę, 10 bm. udało się na jednej z zatok w stanie New Jersey przeprowadzić pięć wyścigów. Cztery z nich wygrał Jan Gougeon (USA) i on też został mistrzem świata. Drugie miejsce zajął jego rodak O'Brien, a trzecie Bogdan Kramer (YKW Poznań). Kolejne miejsca zajęli — Randy Johnson (USA), Karol Jabłoński (Baza Mrągowo), Stanisław Macur (AZS Olsztyn). Czwarty nasz reprezentant, Piotr Burczyński (AZS Olsztyn) zajął 10 miejsce, wyprzedzając mistrza świata z 1983 r. Henry Boseta (USA), który był 13.

Srodki na zamiary...

Milionerzy z WZDZ

„KTO nie chce — szuka powodów, kto chce szuka sposobów" — takie hasło stało się dewizą w działalności zakładów doskonalenia zawodowego. A ich rolę i osiągnięcia trudno przecenić, bowiem tędy właśnie wiedzie droga młodzieży i dorosłych do uzyskania i podniesienia kwalifikacji w wielu zawodach robotniczych i inteligenckich. Warto przy tym przypomnieć, że ZDZ istnieją już od 40 lat i to jako instytucje samofinansujące się, bez jakichkolwiek dotacji, ba, przynoszące spore zyski wymierne. Np. plan finansowy szczecińskiego Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego został wykonany już w listopadzie a do końca grudnia przekroczono go aż o 10 procent. Innymi słowy zakład podczas nauki na zajęciach praktycznych wypracował sumę 711 mln zł. A jeśli chodzi o naukę — wyszkolił 27 225 fachowców różnych poszukiwanych specjalności.

Mówi prezes szczecińskiego WZDZ, **Jan Osiński:**

— Ważnym problemem znajdującym odbicie w naszych planach jest dostosowanie kształcenia do aktualnej sytuacji gospodarczej kraju. Ze względu na przejście na 5-dniowy system pracy w szkołach musieliśmy wydłużyć naukę do godz. 17—18. Ponadto w planach oświatowych musimy brać pod uwagę zbliżający się wyż demograficzny. M. in. z tych powodów chcemy stworzyć nowy ośrodek nauki zawodu w Stargardzie, dzięki adaptowaniu pomieszczeń starego warsztatu szkoleniowo-produkcyjnego. Roboty adaptacyjne w większości wykonają nasi uczniowie w ramach kursów na budowlane dyplomy mistrzowskie. W tym nowym ośrodku znajdą się dwa gabinety krawieckie, jeden do szkoleń spawalniczych oraz dwie sale wykładowe, pomieszczenia socjalne i rekreacyjne. Ponadto zaplanowaliśmy stworzenie samodzielnego ośrodka kształcenia zawodowego w Nowogardzie, a także placówki oświaty zawodowej w ZSZ w Kamieniu Pomorskim. W efekcie będziemy mogli wydatnie zwiększyć liczbę szkolonych na kursach kwalifikacyjnych dla potrzeb własnych i przysposobienia zawodowego.

Nie wdając się w liczby planu na ten rok, dość powiedzieć, że każdy pracownik WZDZ będzie musiał zorganizować ok. 40 kursów dla 1 tys. słuchaczy. Można ponadto spodziewać się nagłych, dodatkowych zleceń, jak choćby ubiegłoroczne z Ministerstwa Komunikacji w sprawie przeszkolenia kierowców z zakresu przewozów ładunków niebezpiecznych oraz nowego kodeksu drogowego, lub np. na kursy bhp i p.poż., co z kolei stało się wynikiem energiczniejszej w ostatnich latach działalności Państwowej Inspekcji Pracy. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze doskonalenie metodyczne i dydaktyczne własnych wykładowców, a także poprawianie warunków nauki.

— W tym roku chcemy przygotować sale i gabinety specjalistyczne do szkolenia palaczy m. in. w kotłach wysokoprężnych opalanych mazutem, zmodernizować gabinet spawalniczy do nauki spawania gazowego, elektrycznego i w osłonie dwutlenku węgla, wykonać pomoce dydaktyczne dla ośrodka kształcenia kierowców w Świnoujściu i Trzebiatowie, zagospodarować plac do nauki jazdy w Świnoujściu oraz plac manewrowy dla kierowców wózków w Szczecinie, przygotować stanowiska do nauki operatorów żurawików dla potrzeb gospodarki morskiej oraz wyposażyć w stosowny sprzęt gabinety nowego ośrodka kształcenia zawodowego w Stargardzie — kontynuuje prezes Osiński.

— Natomiast jeśli chodzi o kierunki szkolenia w tym roku nie przewidujemy istotnych zmian, ponieważ nasz dotychczasowy rzeczowy i asortymentowy plan wyrobów i usług opiera się na aktualnych potrzebach kraju i województwa.

Pod nazwą plan rzeczowy i asortymentowy kryje się wszystko to, co wyprodukował WZDZ w ubiegłym roku o łącznej wartości kilkuset milionów złotych. A są to m. in. tak skomplikowane urządzenia, jak obrabiarki do metalu i drewna, prasy mechaniczne, tokarnie i maszyny wieloczynnościowe. Szczeciński Zakład Doskonalenia Zawodowego jest od lat dostawcą trapów aluminiowych, pontonów i wielu drobniejszych akcesoriów dla przemysłu okrętowego, selenoidów i hamulców tramwajowych, jak również silników elektrycznych. W warsztatach stolarskich, samochodowych i gastronomicznych WZDZ nie tylko przygotowuje się nowe kadry, lecz także świadczy usługi dla ludności, zaś nowe propozycje rozwiązań technicznych fachowców z „doskonalaka" eksponowane są na targach krajowych w Poznaniu, gdzie spotykają się z ogromnym zainteresowaniem potwierdzanym konkretnymi zamówieniami z różnych województw.

Na koniec pozostaje jeszcze jedna kwestia świadcząca o zaangażowaniu WZDZ w rozwój oświaty Ziemi Szczecińskiej. Zakład, jako jeden z pierwszych odpowiedział na apel „50 szkół na 50-lecie" przyjmując na siebie wiele zobowiązań. W dodatkowych planach znalazła się budowa z własnych środków 6-oddziałowej szkoły w Stargardzie wraz z ośrodkiem kształcenia zawodowego dorosłych, która ma być zakończona do 1990 roku. Oprócz tego do 1988 roku ma powstać nowy ośrodek nauki w Nowogardzie, zaś w Trzebiatowie i Świnoujściu do 1990 roku wybudowane będą nowe budynki socjalne dla uczniów i pracowników miejscowych „zawodówek". Ponadto w tym samym terminie dokonana będzie modernizacja i wymiana sprzętu technicznego w wielu warsztatach i pracowniach specjalistycznych. Jak z tego widać, osiągnięcia „milionerów" z „doskonalaka" potwierdzają wartość szkolonych tam kadr i można wierzyć, że podjęte zobowiązania zostaną zrealizowane „co do joty".

Piotr CYWIŃSKI

RADOMSKI „Polmetal" to trzeci pod względem wielkości produkcji producent kuchni gazowych. W ubiegłym roku wyprodukowano tu 160 tys. kuchni (w tym 104 tys. sztuk na eksport — głównie do ZSRR). Tegoroczne plany przewidują produkcję 188 tys. sztuk. Na zdjęciu końcowy montaż.

Fot.: CAF — W. Stan

W LIPCU ub. roku w Zakładach Mechanicznych „Ursus" uruchomiono pierwszą linię montażową licencyjnych ciągników „Massey-Ferguson". Do końca 1984 roku z taśmy zjechały 1 204 ciągniki. W tym roku wyprodukowanych zostanie 7 tysięcy ciągników a w 1991 — po osiągnięciu pełnej mocy produkcyjnej, Ursus II opuści 75 tysięcy „Massey-Fergusonów"

Ekonomia na co dzień

Jeśli rozwój — to zmiana koncepcji

TRZY czynniki przesądzają o każdej koncepcji gospodarczej: ludzie, surowce i majątek wytwórczy. Dwa pierwsze wykluczają utrzymanie w następnym pięcioleciu obecnej koncepcji. Ani ludzi, ani materiałów nie starczy na rozwój według obecnych wzorców. Najbardziej zdecydowane impulsy dla zmian nadchodzą od strony aparatu wytwórczego.

Sprzęt i metody wytwórcze w przemyśle starzeją się gwałtownie. Dzieje się tak w wyniku czteroletniego przystopowania inwestycji, wymuszonego przez nakaz ochrony spożycia, tłumienia inflacji, a także przez restrykcje zagraniczne. W ostatnim roku Planu Trzyletniego osiągnie się ok. 60 proc. nakładów sprzed kryzysu. Mamy dziś przemysł wykorzystany wprawdzie nie w pełni, ale też nie przystosowany do zmienionych warunków gospodarowania, do minimalnego przyrostu rąk do pracy oraz surowcowej puli. Nasze technologie wymagają w większości licznej obsady, obfitości materiału przerabianego, jak to bywa z metalem, niemal w połowie na odpady. Przestarzałe metody wytwórcze i uzyskiwane w ten sposób towary nie dają większych szans na sukcesy handlowe w świecie. Na spłatę zadłużenia i na zakup nowoczesnego sprzętu oraz surowców, nie mówiąc o towarach na zaopatrzenie sklepów. Majątek większości branż zdekapitalizowany jest w 60 procentach, a znacznie groźniejszy jest wskaźnik technicznej deprecjacji.

Nie da się więc utrzymać strategii hamowania inwestycji, ponieważ dla spożycia niczego już w ten sposób nie można uzyskać. Zawodne są rachuby na utrzymanie się na powierzchni w wyniku nasilenia eksportu surowców. Nie ma takich możliwości i przyczyn technicznych, przyrodniczych i ekonomicznych. Dobrowolne zejście na pozycje kraju surowcowego wymaga tak ogromnych wydatków na kopalnie, przetwórstwo, transport i ochronę przyrody, że groziłoby załamaniem na długo przed uzyskaniem efektów wytwórczych.

PRODUKCJA musi rosnąć. Co roku przybywa po ćwierć miliona ludzi do utrzymania. Lecz tego wzrostu produkcji nie da się już uzyskać inwestując w starym stylu, to znaczy budując fabryki nowe — lecz takie same — wyposażone w świeże, lecz przestarzałe technicznie urządzenia. Na taką „koncepcję" nie starczy ludzi ni materiałów. Tak przygotowane towary nie znajdą kupców albo też sprzeda się je poniżej kosztów.

Już z tych stwierdzeń wynika konieczność zmiany sposobu budowy planu inwestycyjnego w przyszłym pięcioleciu. Wątpliwe, czy uda się utrzymać sztywne reguły podziału środków: tyle procent na górnictwo i energetykę, tyle na mieszkania, rolnictwo itp. Ponieważ w ten sposób można zostać z energią, ale bez odbiorców, bez żywności i narzędzi do budowy mieszkań, wskutek wcześniejszego rozpadu przemysłu. Nie może też powstać ten plan w wyniku prostego zsumowania potrzeb inwestorów. Bowiem w ten właśnie sposób uzyskalibyśmy powielenie stanu obecnego i kłopoty do trzeciej potęgi. Ponadto tak określone wydatki przekraczają o połowę możliwości wynikające z dochodu narodowego. Przyszłe wydatki powinny być przede wszystkim podporządkowane odzyskaniu zdolności do wytwarzania atrakcyjnych dóbr eksportowych. Od tego zależy bowiem dopływ surowców do kraju, wzmożenie konsumpcji, szansa na rozwój.

W przyszłości o tyle będzie lepiej, o ile uda się inaczej poprowadzić gospodarkę.

Roman LENCEWICZ

ODPOWIADAJĄ na krytykę

KIEROWCA PRZEPRASZA

W ODPOWIEDZI na artykuł prasowy pt. „O krok od tragedii" WPKM uprzejmie informuje: Kierowca autobusu linii nr 53 nr boczny 107 (w artykule podano mylnie nr 170) został ukarany karą regulaminową, upomnieniem za niezachowanie należytej ostrożności w czasie wymiany pasażerów na przystanku.

Kierowca autobusu przeprasza oraz wyjaśnia, że nie widział on pasażerki wysiadającej ostatnimi drzwiami z autobusu typu „Ikarus" z uwagi na ograniczone pole widzenia.

I z-ca dyrektora ds. eksploatacyjnych mgr Eugeniusz ZAJĄC

GWARANTUJEMY JAKOŚĆ

W ODPOWIEDZI na notatkę zamieszczoną w waszej gazecie dnia 23 stycznia br. pt. „Gwarantowana jakość jakby naciągnięta". Szczecińskie Zakłady Drobiarskie Zakład Produkcji Hodowlanej w Sierakowie wyjaśnia:

Zakład nasz posiada własne stada kur niosek i z ich nieśności przygotowuje jaja fermowe, które są pakowane w okresie do dwóch dni od daty zniesienia. Uprzejmie informujemy, że zakład nasz od dwóch lat dostarcza jaja fermowe do tych samych sklepów i dotychczas nie było ze strony klientów żadnej reklamacji dotyczącej jakości tych jaj. Etykietki na opakowania są stemplowane datownikiem przez naszych pracowników w chwilach wolnych od planowanych zajęć i dlatego są przygotowywane z pewnym wyprzedzeniem. W opisanym przypadku mogła nastąpić pomyłka w odkładaniu etykiet na wyznaczone dni, bądź przeoczenie przy ustawianiu datownika.

Przepraszamy Czytelniczkę „Kuriera" za zaistniały fakt i ze swej strony zapewniamy, że tak jak dbamy o świeżość i jakość fermowych jaj, dbać będziemy by tego typu przeoczenie nie miało miejsca w przyszłości. Przykro nam, że Czytelniczka w oparciu o zaistniały błąd datowania na etykiecie przestała wierzyć w gwarancje „Poldrobu", ale mimo to ZPH w Sierakowie zapewnia wszystkich klientów, że jakość jaj fermowych jest gwarantowana.

Kierownik Zakładu Produkcji Hodowlanej Barbara HAJDUKIEWICZ

ULICA JASNA CZEKA NA AUTOBUS

W ZWIĄZKU z zamieszczonym w „Kurierze Szczecińskim" artykułem pt. „Zapomniano o jednym zakręcie — Obwodnica do... nikąd", Spółdzielnia Mieszkaniowa „Dąb" informuje, że inwestorem budowy ulic na terenie os. Słonecznego, w tym również ul. Jasnej jest Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji Oddział Miejski w Szczecinie.

SM „Dąb" nie będąc bezpośrednim użytkownikiem sieci ulic komunalnych na terenie osiedli ma ograniczone możliwości wpływania na kształt przyszłych ulic, niemniej będąc reprezentantem zamieszkałych członków, wielokrotnie zgłaszała swoje uwagi związane z układem komunikacyjnym na osiedlach, co nie zawsze przynosiło skutek z uwagi na długi proces inwestycyjny. W danym przypadku dotyczącym zakrętu ul. Jasnej uważamy za konieczne doprowadzenie do takiego rozwiązania, które zapewniałoby uruchomienie przez WPKM okrężnej linii autobusowej z uwzględnieniem ul. Jasnej.

Komunikacja autobusowa w tym rejonie jest bardzo potrzebna zważywszy znaczne odległości, jakie mają do pokonania mieszkańcy ul. Jasnej do najbliższych przystanków autobusowych.

Prezes Zarządu dyr. SM „Dąb" mgr inż. Tadeusz OBSZAŃSKI

ZAKAZ STAWIANIA POJEMNIKÓW NA ULICY

ODPOWIADAJĄC na notatkę pt. „Wizytówka" w sprawie ustawiania pojemników na odpadki na chodnikach, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania uprzejmie wyjaśnia, że pracownicy mają zakaz **samowolnego wystawiania pojemników na chodnik,** a wszelkie stwierdzone próby ułatwiania w ten sposób sobie pracy są likwidowane.

Na wymienionych w notatce ulicach jedynie na ul. Śląskiej 51 pojemniki od kilku lat stoją przed posesją, ponieważ brama jest zablokowana na stałe, co uniemożliwia jej otwieranie. Ponadto przy ul. Jagiellońskiej 6—6a dozorca wystawia 1 pojemnik przed posesję obok bramy, gdyż nie mieści się on we wnęce przeznaczonej dla tych pojemników. Jednocześnie wyjaśniamy, że zdarzają się przypadki wystawiania na chodnik pojemników uszkodzonych. Są one wymieniane na pełnosprawne przez odrębną ekipę wyposażoną w samochód skrzyniowy z żurawiem hydraulicznym. Każdego dnia przedsiębiorstwo dokonuje wymiany ok. 20 sztuk pojemników, w których nastąpiło uszkodzenie kółek jezdnych w wyniku ich przemieszczania (wraz z zawartością) przez krawężniki i po nierównych nawierzchniach posesji.

Dyrektor mgr Jan BARANOWSKI

Wojna, medycyna, życie

Braterstwo z frontowych dróg

ZBLIŻAJĄCY SIĘ Dzień Armii Radzieckiej, 67 rocznica powołania sił zbrojnych Związku Radzieckiego, będzie szczególnym świętem dla kilkuset mieszkańców Szczecina i województwa. To oni w mundurach armii wyzwolicielki nieśli swobodę udręczonym przez hitlerowski faszyzm narodom Europy. Walczyli także na innych frontach drugiej wojny światowej — w Mandżurii i na dalekich arktycznych kresach Związku Radzieckiego... Jest wśród tych szczecinian dr medycyny **Edward Żukowski**, obecnie na emeryturze, lecz nadal aktywny członek istniejącego w naszym mieście Klubu Polaków, b. Żołnierzy Armii Radzieckiej.

Rocznik 1919. Jako kilkunastolatek wstąpił ochotniczo do Podoficerskiej Szkoły dla Małoletnich w Nisku. W 1938 r. ukończył szkolenie i skierowano go do 75 pułku piechoty w Rybniku. 1 września 1939 roku przeszedł w tym mieście chrzest bojowy. Jako dowódca działonu dział przeciwpancernych odpierał natarcie hitlerowskich czołgów. Jego pododdział odniósł w tej walce sukces — zniszczył dwa czołgi.

Wkrótce jednak nadszedł czas odwrotu. Dla E. Żukowskiego kampania wrześniowa zakończyła się w okolicach Tomaszowa Lubelskiego. Tam po raz ostatni walczył z hitlerowcami w polskim mundurze. Uciekł z okrążenia, kierując się na północny wschód. Tak doszedł do rodzinnego domu pod Równem...

Mundur radzieckiego żołnierza przywdział w marcu 1941 r., kiedy powołano go do Armii Czerwonej.

— Skierowano nas do jednostki stacjonującej w okolicach Orła — wspomina. — Po napaści hitlerowców na ZSRR młode roczniki żołnierzy, do których i ja się zaliczałem, skierowano na szkolenie za Ural. Dopiero w końcu listopada, jako celowniczy działa przeciwpancernego, zostałem skierowany na front. Pod Moskwę, którą wtedy oblegali faszyści. Byłem na tak zwanym Kalinińskim Froncie. Niemcy nie wprowadzili czołgów na broniony przez nas odcinek, ale moja armatka i tak się przydała. Współdziałając z grupami zwiadu, wytaczaliśmy ją nocami blisko stanowisk wroga, na odległość 100—150 metrów... Zwiadowcy zalegali w śniegu obok nas. Z nastaniem świtu otwieraliśmy szybki, silny ogień. Oddawaliśmy sześć, może osiem strzałów i błyskawicznie wycofywaliśmy się razem z naszym działem. Przez kilka miesięcy z powodzeniem stosowaliśmy tę taktykę. Ostatni nasz wypad był jednak nieszczęśliwy. Nie dość szybko wycofaliśmy się. Zostałem ciężko ranny pociskiem z hitlerowskiego moździerza. Po tym wypadku, po długim pobycie w szpitalu, musiałem rozstać się z wojskiem.

— Nie chciałem jednak być ciężarem dla nikogo, szczególnie dla udręczonego narodu radzieckiego. Groziło mi kalectwo. Z pewnością miałbym zapewnioną opiekę i wszelkie prawa, przysługujące inwalidom wojennym, ale... Chciałem walczyć, tylko w inny sposób, inaczej. Przecież widziałem, co hitlerowcy pótrafią wyczyniać, widziałem bezmierne poświęcenie i walkę ludzi radzieckich. Co miałem zrobić? — Położyć się, czekać zakończenia wojny? Wstąpiłem na kurs medyczny, sądząc, że może przydam się frontowi jako sanitariusz...

— W Kazaniu, dokąd mnie skierowano, trafiłem na pierwszy rok studiów medycznych. Po roku nauki przeniesiono mnie do Moskwy na kolejny rok studiów. I właśnie tam widziałem wspaniałą defiladę zwycięstwa w 1945 roku. Widziałem też „panów świata", maszerujących przed ludnością stolicy ZSRR ze zwieszonymi ponuro głowami: to byli hitlerowscy jeńcy...

W 1947 roku Edward Żukowski kończy studia w II Moskiewskim Instytucie Medycyny im. Stalina (obecnie im. Pirogowa).

— Władza radziecka dała mi wykształcenie. Nie musiałem, ale czułem się w obowiązku oddać chociaż część tego, co mi przekazano. Dlatego postanowiłem podjąć pracę w radzieckim lecznictwie. Jako inwalida wojenny mogłem wybierać miejsce zatrudnienia: Kozachstan lub Białoruś. Wolałem pracować na Białorusi, bo stąd było... bliżej do Polski. Czy moją decyzję pozostania jakiś czas w ZSRR u tych, którzy dali mi chleb, pracę, wiedzę, zrozumieją niektórzy współcześni młodzi ludzie? Wątpię. Dziś absolwenci wyższych studiów, kształceni przez Polskę Ludową, szybko zapominają kto im zapewnił naukę. Wyjeżdżają, zmieniają obywatelstwo, szukają łatwego zarobku...

W 1958 roku dr E. Żukowski wraca do Polski. Niemal wprost z repatriacyjnego pociągu trafia do przychodni lekarskiej PKP w Dęblinie (obecnie woj. lubelskie, wówczas warszawskie). Jest już cenionym specjalistą pulmonologiem. Prowadzi rozległe badania, walczy z gruźlicą wśród dęblińskich kolejarzy.

Z trudem jednak mógł podołać tej odpowiedzialnej pracy. Mieszkał w budynku stacji kolejowej, toteż wzywano go do każdego przypadku zachorowania, także pasażerów w pociągach. O każdej porze dnia i nocy. Jest przecież inwalidą, zatem postanowił zrezygnować i poszukać spokojniejszego zajęcia związanego z medycyną. I tak trafił do sanatoriów: w Kowanówku koło Obornik Wielkopolskich, potem do Kruka niedaleko Gostynina (woj. płockie).

W 1970 roku osiedlił się w Szczecinie. Przepracował wiele lat w szpitalu w Zdunowie. Tu przez jakiś czas był ordynatorem jednego z oddziałów, tu przeszedł na emeryturę.

Postanowił jednak być czynny. Współpracuje z wieloma placówkami medycznymi, tłumaczy prace naukowe z języka rosyjskiego dla Pomorskiej Akademii Medycznej, działa — jak wspomnieliśmy — w Klubie Polaków, Byłych Żołnierzy Armii Radzieckiej. I to byłoby wszystko, gdy chodzi o frontowe drogi dra Żukowskiego i jego powojenne losy.

* * *

Już w trakcie spisywania tej opowieści o frontowych drogach doktora, dowiedziałem się, że życie niesie gorzki ciąg dalszy. Sam doktor Żukowski nie wspomniał o tym ani słowem. Być może nie chciał, by poruszać przykre sprawy w zestawieniu z przeszłością, zwłaszcza, iż wiąże się ona z bohaterstwem i braterstwem frontowych dróg.

Otóż, weteran września 1939 roku, obrońca Moskwy w 1941, inwalida wojenny, b. ordynator oddziału szpitalnego — jest, delikatnie mówiąc, relegowany z dotychczas zajmowanego mieszkania na terenie wspomnianej tu placówki leczniczej.

Wiadomo, lokal potrzebny jest młodym lekarzom, którzy rozpoczną pracę. Wiadomo, że mieszkanie było funkcyjne, że przepisy itd. Żeby doktorowi się znudziło mieszkanie w Zdunowie — wyłączono mu telefon. Utrudnienie wystarczające, gdyż doktor, któremu zdrowie coraz częściej nie dopisuje, może potrzebować natychmiastowej pomocy. Zresztą już tak było. Z trudem dowlókł się wtedy do niezbyt odległych, na szczęście, obiektów szpitalnych. Udzielono mu pomocy.

Ale to na marginesie, bo wszystko co przeciw doktorowi Żukowskiemu podejmuje administracja szpitala — zgodne jest z przepisami. Ale tylko z przepisami. Nie z sercem, na które człowiek ten chyba zasłużył.

Wojciech JURCZAK

Przekład: Robert Ginalski

7

Smith, poprzez van Becka, zapewnił środki niezbędne do wykradzenia laserów, ale sam plan był dziełem Grahama, który właśnie przetrawiał go w myślach, po raz chyba tysięczny.

Korzystając ze sterowanego laserem, elektronicznego urządzenia podsłuchowego, umieszczonego na statywie w odległości pół mili od bazy USA, Graham podsłuchiwał rozmowy w wartowni, chcąc poznać zmieniające się codziennie hasła. Musiał je znać, jeżeli chciał się przedostać na strzeżony teren we właściwym czasie... to znaczy w chwili, kiedy powracający z poligonu helikopter dotknie ziemi.

Graham podsłuchiwał też rozmowy w innych interesujących go obiektach na terenie bazy: w klubie oficerskim oraz w mieszkaniach wyższych oficerów, którzy przyjechali na wizytację i których twarze przypuszczalnie nie były znane wartownikom. Wkrótce upatrzył sobie pewnego generała i zaopatrzył się w komplet podrobionych dokumentów wystawionych na jego nazwisko.

Graham ostrożnie jechał szosą przecinającą bazę z dala od zakazanej strefy. Zatrzymał się w zaułku w pobliżu niewielkiego bloku mieszkalnego, zajmowanego przez oficerów.

Dziesięć minut później mężczyzna w mundurze generała, z jakimś zawiniątkiem pod pachą, wyszedł z bloku i skierował się do klubu oficerskiego. Zerknął na zegarek, spojrzał w niebo i podszedł do jeepa, zaparkowanego na tyłach klubu.

Kapral na warcie oderwał się od magazynu z roznegliżowanymi panienkami, kiedy jeep z piskiem opon wyhamował przed wartownią. Podszedł do stojącego w drzwiach kolegi i razem wyjrzeli w ciemności na zewnątrz. Ostry warkot silników lądującego helikoptera podrażnił im uszy.

Z jeepa zwinnie wyskoczył jakiś mężczyzna; światła wartowni odbijały się na jego generalskich insygniach. Kapral mocniej ścisnął swój karabin typu M-1.

— Stać! — krzyknął.

Graham zatrzymał się.

— Na miłość boską, kapralu, alarm! — zawołał. — Śpieszę się jak jasna cholera!

— Podejdźcie do rozpoznania!

Graham podszedł, parskając niecierpliwie. Wartownicy ujrzeli nie znanego sobie mężczyznę, wysokiego i barczystego, o ciemnych włosach i wąsach, i opalonej szczupłej twarzy, który spoglądał na nich bystrym, inteligentnym wzrokiem. Miał arogancki, rozkazujący styl bycia. „Jak każdy generał" — pomyśleli żołnierze.

— Pośpieszcie się! — warknął Graham. Upiorne zawodzenie silników wskazywało, że helikopter lada chwila wyląduje na lądowisku za wartownią.

8

— Hasło! — rzucił kapral odruchowo.

— W co wy się tu bawicie?! — ryknął Graham — Przepisy znacie? — Wy się opowiadcie pierwsi!

— Senny pies — powiedział wartownik.

— Kątówka — odparł Graham, podając dokumenty.

Kapral pamiętał to nazwisko: generał Otis T. Brick. Gruba ryba na wizytacji. Zasalutował.

— Tak jest, generale! — krzyknął, podczas gdy jego kolega nacisnął guzik podnoszący szlaban.

Graham wskoczył do jeepa, docisnął gaz, przejechał przez bramę i rozpryskując żwir, zatrzymał się na skraju lądowiska. Trzej żołnierze, czekający na powrót helikoptera z czterema laserami na pokładzie, podskoczyli jak oparzeni, słysząc za plecami okrzyk Grahama:

— Jazda stąd, ale już!

— Baaaczność! — ryknął dowódca w randze kaprala. Trzej żołnierze wyprężyli się jak struna.

Graham zasalutował.

— Zabierzcie stąd wszystkich swoich ludzi — polecił. — W reaktorze jądrowym na poligonie nastąpił przeciek. Lasery zostały skażone opadem radioaktywnym. Helikopter chyba też, w każdym razie mam rozkaz, żeby go stąd zabrać.

— Kim... kim pan jest? — zająknął się kapral. Graham zawrócił tymczasem od jeepa i wyciągnął skafander chroniący przed promieniowaniem. Wkładając go, próbował przekrzyczeć huk silników lądującego helikoptera.

— Generał Brick, Trzecia Armia, Brygada Specjalna. Ruszaj się, chłopie, ruszaj!

Graham ponownie sięgnął do jeepa i wyciągnął licznik Geigera oraz coś, co przypominało stalowy neseser. Rotory helikoptera przecinały jeszcze powietrze, a zaniepokojony pilot obserwował rozgrywającą się przed nim scenę, gdy Graham zanurkował pod wirującymi śmigłami i gwałtownym szarpnięciem otworzył drzwi.

— Wyskakujcie! — rozkazał pilotowi. — Nastąpiło skażenie promieniotwórcze. Was też mogło dotknąć. Zaraz tu będą z pogotowia, to was zbadają. Nie wyłączajcie silnika, zabieram stąd maszynę.

Pilotowi nie trzeba było powtarzać. Wygramolił się z fotela i zeskoczył na ziemię, o włos unikając zderzenia z Grahamem.

— A co z panem, generale? — zapytał.

— Mam skafander ochronny — odkrzyknął Graham. — Polecę na drugą stronę poligonu i zajmę się odkażaniem. Wy martwcie się o siebie!

(cdn.)

Dziś w hali WDS

Czarni — Polonia

ŻEŃSKA ekstraklasa koszykówki nabiera rozpędu. Kilka dni temu rewelacyjny beniaminek ze Szczecina pokonał na wyjeździe rybnicki ROW a już dziś stanie przed kolejną trudną próbą. Naszym panionom przyjdzie bowiem spotkać się z kolejną drużyną walczącą o prawo gry w pierwszej ósemce — Polonią Warszawa, która w ligowej tabeli plasuje się na dziesiątej pozycji z dorobkiem 24 pkt. Każde więc zwycięstwo warszawianek będzie na wagę ewentualnego uratowania się przed pojedynkami w drugiej grupie (zagrają w niej zespoły od 9 do 13 miejsca). Natomiast szczecinianki już nie muszą się martwić o występy w grach finałowych. Koszykarki Czarnych są bowiem na piątej pozycji z 30 pkt. Nadal prowadzi Ślęza Wrocław — 32 pkt. przed AZS Poznań — 31 pkt. i Wisłą — 31 pkt. Na czwartym miejscu znajduje się łódzki ŁKS — 30 pkt. Beniaminek stoi więc przed poważną szansą — w przypadku dzisiejszego zwycięstwa — „zamieszania" wśród czołowej czwórki. Czy tak się stanie zobaczymy po dzisiejszym spotkaniu z warszawską Polonią (hala WDS — godz. 17). (bt)

Tenis stołowy

Stal druga

DOBIEGŁA końca pierwsza runda rozgrywek mężczyzn o wejście do II ligi tenisa stołowego. Na czele tabeli znajduje się San Poznań (21 pkt.), który wyprzedza Stal Stocznię (18 pkt.) i Spółdzielcę Koszalin (16 pkt.). Zawodnicy Wiskordu zajmują 5 lokatę (14 pkt.), natomiast Błękitni 11 pozycję z dorobkiem zaledwie 2 pkt. (mk)

Rozmowa z pływaczką Stali Stocznia Katarzyną Perkowską

Najmłodsza wśród najlepszych

KATARZYNA PERKOWSKA na balu mistrzów sportu otrzymała z rąk kuratora oświaty i wychowania puchar dla najlepszego ucznia-sportowca naszego województwa. Najmłodsza tegoroczna laureatka plebiscytu „Kuriera" jest uczennicą II klasy liceum sportowego przy ul. Królowej Jadwigi. W plebiscycie redakcji „Przeglądu Sportowego" na najlepszą polską pływaczkę w minionym roku, zajęła drugą lokatę ustępując jedynie Dorocie Chyłak

— Czy spodziewałaś się zajęcia miejsca w pierwszej dziesiątce szczecińskich sportowców?

— Była to dla mnie ogromna niespodzianka, gdyż po powrocie z treningu mama zakomunikowała mi o tym. Jeszcze bardziej przeżywałam wręczenie nagród w hotelu „Neptun", gdzie towarzyszył mi tata. Zna on doskonale moje i innych zawodniczek wyniki i nigdy nie opuszcza żadnych zawodów. Mama natomiast pyta tylko, które miejsce zajęłam i to jej wystarcza.

— Jak zaczęła się twoja kariera sportowa?

— Bardzo nietypowo, ponieważ w wieku 7 lat lekarze wykryli u mnie skrzywienie kręgosłupa i zalecili uczęszczać na basen. Tam zauważyła mnie trenerka, pani Małgorzata Jucha i mimo nie najlepszych warunków fizycznych zostałam zawodniczką sekcji pływackiej Stali Stocznia.

— A jakie warunki fizyczne powinien mieć pływak?

— Przede wszystkim wzrost, co powoduje, że zawodnik ma długie ręce i nogi. Natomiast ja oraz moja siostra miałyśmy dobrą gibkość i to zadecydowało, że zostałam pływaczką.

— Czy nie nudzi cię ten monotonny trening?

— Faktycznie, czasami mam go dosyć, właśnie z uwagi na monotonię. Ciągłe pływanie od brzegu do brzegu czasami zniechęca, ale już zdążyłam się przyzwyczaić. Dwa razy dziennie trenuję, ale są na szczęście ćwiczenia uzupełniające na hali, kiedy możemy pograć w siatkówkę lub koszykówkę.

— Czy ciągłe przebywanie na zawodach i zgrupowaniach nie odbija się na nauce?

— W szkole mam indywidualny tok nauczania i po powrocie do Szczecina nadrabiam stracone wiadomości. Jedynie z językiem polskim mam pewne kłopoty.

— Twoje rówieśniczki w trakcie, gdy ty ciężko, trenujesz bawią się na dyskotekach i chodzą do kina. Czy tobie starcza na to czasu?

— Nie lubię dyskotek i na nie nie chodzę. W trakcie zgrupowań czasami mamy wypad do kina i jest to urozmaicenie naszego sportowego życia.

— Czasy najlepszych polskich zawodników są dużo słabsze od światowej czołówki. Dlaczego tak się dzieje?

— Na to pytanie powinien chyba odpowiedzieć panu mój trener Jerzy Troszczyński, który pomaga trenerowi reprezentacji. Mała liczba basenów w Polsce jest na pewno jedną z przyczyn. W zimie możemy trenować jedynie na trzech krytych 50-metrowych pływalniach w Oświęcimiu, Wrocławiu i Warszawie. Basen WDS ma często brudną wodę a w samym pomieszczeniu bywa zimno. Przebywając na zagranicznych obiektach podziwiam rozmach tamtejszych pływalni i wspaniałe warunki. Również zawody tam rozgrywane gromadzą komplet kibiców, o co u nas jest trudno.

— Zwiedziłaś wiele krajów, startując na licznych zawodach. Który występ był najbardziej liczącym się w twojej karierze?

— Piąte miejsce na mistrzostwach Europy w Rzymie dwa lata temu oraz 6 pozycja na Zawodach Przyjaźni. Jestem aktualną mistrzynią Polski na dystansie 800 metrów w czasie 8.57,39 i będę chciała poprawić ten rezultat w tym sezonie. Już niedługo wystartuję w silnie obsadzonym mityngu pływackim w Bonn, a następnie na trójmeczu pływackim RFN—Bułgaria—Polska. Jeśli chodzi o podróże to faktycznie — zwiedziłam prawie całą Europę i to jest chyba największa nagroda za wysiłek.

— Czy masz jakieś ulubione zajęcie w domu?

— Może będzie się pan śmiał, ale hoduję rośliny doniczkowe. I to jest moje hobby.

— Dziękujemy za rozmowę.

(MK)

Foto. Z. Jodkowski

Na MS w Meksyku

Mistrzowie nie będą rozstawieni

PRZEBYWAJĄCY w Meksyku działacze FIFA oświadczyli iż są zadowoleni z przebiegu przygotowań tego kraju do turnieju finałowego piłkarskich mistrzostw świata — 86.

DELEGACI FIFA — przewodniczący Komitetu Organizacyjnego mistrzostw świata z ramienia tej organizacji, Hermann Neuberger, oraz sekretarz generalny FIFA, Joseph Blatter — przez ponad tydzień przeprowadzali w Meksyku inspekcje obiektów piłkarskich, zapoznali się z realizacją programu przygotowań do mistrzostw i wydali pozytywną opinię.

15 grudnia br. w Meksyku odbędzie się losowanie finałów MS-86. Czy dojdzie do rozstawienia drużyn? Istnieje mln. propozycja, aby do grona zespołów rozstawionych włączyć kraje, które szczycą się zdobyciem tytułu mistrza świata. Obaj działacze FIFA zdementowali pogłoski na ten temat. **„To byłby absolutny nonsens!"** — stwierdził J. Blatter. **„Nie będzie miało najmniejszego znaczenia podczas losowania, kto zdobył mistrzostwo świata np. w 1932 r."** — dodał H. Neuberger. Obaj działacze podkreślili jednak, że przy losowaniu grup może zostać wzięty pod uwagę aktualnie reprezentowany poziom poszczególnych drużyn.

H. NEUBERGER poinformował także, iż FIFA wpłaciła ? mln dolarów na ubezpieczenie mistrzostw świata w Meksyku. Wysokość ubezpieczenia 100 mln dolarów. Suma ta będzie wypłacona, jeżeli dojdzie do zerwania mistrzostw z powodu — jak to określił H. Neuberger — **„wojny lub trzęsienia ziemi".**

Sejmik żeglarzy JK AZS

NA 21 lutego wyznaczyli sobie spotkanie żeglarze akademiccy. Podczas sejmiku podsumowana zostanie dotychczasowa działalność oraz wybrane nowe władze.

Początek obrad o godz. 16.30 w sali Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Szczecińskiej (al. Piastów 19).

20 lutego „Wilki Morskie" rozpoczynają play off

Wygrać 4 razy z Legią...

KOSZYKARZE ekstraklasy zakończyli pierwszy etap rozgrywek mistrzowskich i 20 lutego przystąpią do play offu. Drużyny, które uplasowały się na pozycjach 1—8 stoczą pomiędzy sobą walkę o mistrzostwo Polski. W wyniku dotychczasowych zmagań powstały następujące pary rozgrywkowe: Hutnik — Zagłębie, Gwardia — Lech, Stal — Śląsk i Górnik — Wisła. Zespoły te rozegrają pomiędzy sobą mecz i rewanż, z tym że gospodarzem pierwszego jest zespół zajmujący niższe miejsce w tabeli. Zwycięzcy tych dwu meczów awansują do dalszych rozgrywek tworząc dwie nowe pary rozgrywkowe. Zespoły które odniosą porażki, stoczą walkę o miejsca 5—8.

Natomiast cztery ostatnie teamy będą walczyć ze sobą o prawo gry w turnieju barażowym o I ligę. Pogoń będzie grać z Legią, a Zastal z Polonią. U uwagi na fakt, że w bezpośrednich meczach Pogoń jest lepsza od Legii, otrzymuje umowną premię zwaną plusem. Zespół wojskowych zajął w tabeli 10 lokatę — wyższą niż „Wilki Morskie", za co w myśl regulaminu otrzymuje plus. W przypadku gdy plusy są rozdzielone, Legia (z uwagi na wyższą pozycję w tabeli) musi wygrać tylko trzy mecze, a Pogoń — cztery. Spotkania będą się odbywały w środy i w soboty, z tym że pierwsze odbędzie się w stolicy. Jeżeli Pogoń wygra cztery spotkania, to uzyska prawo gry w turnieju barażowym o I ligę z udziałem zwycięzców konfrontacji Zastal — Polonia i zespołów II-ligowych, które uplasują się na drugich lokatach. (MK)

NAJLEPSI soliści mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym. Od lewej: Władimir Kotin, Josef Sabovcik oraz Grzegorz Filipowski.

CAF—telefoto

Za gorzałę — kopniak, to nie kadra...

Komar w rękach tyrana

ZE „Sportowca" nr 6 dowiadujemy się, co aktualnie porabia znany ongiś kulomiot **Władysław Komar.** A oto fragment tekstu pt. **„Strefa bezcłowa"** zamieszczonego w tym piśmie:

„Na paryskim lotnisku Orly, w strefie bezcłowej doszło do przypadkowego spotkania sportowych sław. **Władysław Komar, Andrzej Szarmach, Irena Szewińska, Mirosław Tłokiński, Piotr Bielczyk, Henryk Maculewicz.** Czasu mało, a chciałoby się pytać i pytać.

— Władek! Powiedz jakiś kawał, tu możesz śmiało i ostro, strefa najtańsza.

— Nie w głowie mi żarty. Jadę do tego tyrana Romana. Nawet wypić nie pozwala. Kręcimy w Tunezji film „Piraci" i Polański trzyma nas krótko za pysk. Dawniej, nawet na obozie kadry, jeśli coś tam wlałem do gardła, to na drugi dzień i tak ręka mi pchała kulę jak trzeba. A tutaj, gdybym się spił, to zapomniałbym tekstu i pan reżyser po prostu dałby mi natychmiast kopniaka. A stracić kontrakt za ćwierć miliona może tylko wariat.

— Kiedy wracasz do Polski?

— Chyba w sierpniu, jak skończą się zdjęcia, a zacznie montaż. Film będzie bombowy, nie ma lipy w żadnych scenach, piraci rżną się szablami, szarpią za prawdziwe brody, a czasem broczą prawdziwą krwią. Więcej nie powiem, podpisałem cyrograf o tajemnicy służbowej".

Władysław Komar gra w filmie Polańskiego rolę pirata. (jg)

Sport musi wychowywać

Boks zamiast pszczółki Mai?

BOKS jest na pewno sportem, który wzbudza kontrowersje. Jedni są za jego uprawianiem — inni przeciwko. W kilku krajach zakazano uprawiania tej dyscypliny. Przeciwnicy boksu obliczyli, że od 1900 r. nokauty spowodowały śmierć 1000 zawodników. Boks jednak póki co zdobywa wielu zwolenników, choć co tu ukrywać, należy do brutalnych widowisk. Na ringach zawodnicy biją coraz mocniej, mimo iż stosuje się kaski, ochrony szczęk, zwiększa wagę rękawic.

OSOBIŚCIE nie mam nic przeciwko tej męskiej dyscyplinie sportowej — przeciwnie byłbym ostatnim, który przyczyniłby się do jej likwidacji. Nie podoba mi się jednak, że na walkach bokserskich, wzorem innych krajów, organizatorzy zawodów nie ograniczają wieku kibiców. Dopatruję się w tym zjawisku poważnej szkodliwości społecznej i wychowawczej.

NA wielu spotkaniach w WDS widać kibiców, którzy przyprowadzają swoje pociechy w przedszkolnym i młodszoszkolnym wieku. Kultura kibicowania starszych pozostawia wiele do życzenia, po co więc uczyć i dawać przykład dzieciom? Okrzyki bij!, zabij!, wal go! powtarzają za starszymi mali zwolennicy szermierki na pięści.

NAŚLADOWNICTWO dziecka jest jedną z metod poznawania świata. W tym wypadku nie jest ono wskazane. W przyszłości działacze Stali Stocznia nie powinni więc wpuszczać na salę sportową małych dzieci. Sport powinien bowiem wychowywać a nie deprawować.

PONIŻEJ w tekście pt. „Szogun z Dębicy", pokazujemy jak to na bokserskich meczach bywa... E.

Komentarze kibiców

Szogun z... Dębicy

TRADYCYJNIE już pięściarskie widowiska odbywają się w swoistej atmosferze, innej niż mecze koszykówki, czy siatkówki. Niekiedy podobnie bywa na meczach piłkarskich. Trudniej to jednak odczuć na wielkich stadionach. W hali natomiast ten mikroklimat, tworzony przez komentarze niektórych kibiców, wyczuwany jest w pełni. Jednych to razi, inni się śmieją. Potępienie nie zdaje się na nic, bo tradycja z długą brodą, nie tylko w naszym kraju. Sport pięściarski wyzwalał bowiem i wyzwala nadal emocje szczególne. Trzeba go więc brać — jak mówią niektórzy — z całym towarzyszącym mu „folklorem". Nie dla dzieci to jednak „słuchowiska", o czym wyżej piszemy. Poniżej natomiast przedstawiając nadające się do publikacji „komentarze" z trybun, padające podczas niedzielnego meczu Stal — Igloopol, zda się przy okazji rzec: panowie kibice, tylko nie przesadzajcie...

„Bij go w ten uśmiech!", „Sędziemu daj!", „Ukręć mu ten łeb, jak kogutowi!", „Podrap go po nosie!", „Bij cwaniaka z Dębicy!", „Sędzia bią się!", „Skatuj go!", „Jak można tylu ludzi oszukać!?, „Liczydło im dać!", „Raz jemu, raz sędziemu!", „Sędzia spekulant", „Bij, to go teściowa nie pozna!", „Na deski go, bo przegramy mecz. Sędziowie wygrają!", „Głowa go boli, to do doktora!", „W nabiał go!", „Wdepnij go w ring!", „Mądrala uważaj, bo cię pogotowie zabierze!" „Te, szogun z Dębicy!"

Samo życie...

(jg)

Razem z mężczyznami

Kobieta w Harlem Globe Trotters

26-LETNIA Lynett Woodward, która wraz z drużyną USA zdobyła w Los Angeles złoty medal w koszykówce, będzie pierwszą kobietą występującą w słynnym zawodowym zespole Harlem Globe Trotters. W 58 lat od stworzenia tego znanego w całym świecie koszykarskiego cyrku jego właściciele zdecydowali się na zaprezentowanie publiczności zespołu męsko-damskiego. Obok Lynett Woodward, która jest rekordzistką jeśli chodzi o ilość punktów zdobytych w drużynie uniwersyteckiej (3 649), w drużynie wystąpią zawodniczki, które okażą się najlepsze podczas 2-miesięcznego stażu. Kandydatek jest ponad 20.

TEATRY

POLSKI (221-621) „Uciechy staropolskie" g. 16; **MAŁA SCENA** — „Ja, Polak Beznadziejny..." g. 19; **WSPÓŁCZESNY** (423-75) „Białe małżeństwo" g. 19; **MUZYCZNY** (889-02) „Tosca" g. 19.

KINA

DELFIN (468-78) „Ręce do góry" g. 15.45, 20 — pol., l. 18; środa: „Fucha" g. 9, 11.15, 15.45, 18, 19.30; **COLOSSEUM** (458-18) „Star 80" g. 16, 17.15, 19.30 — USA, l. 18 (wtorek i środa); **KORAB** — „Żandarm w Nowym Jorku" g. 17 — fr.; „Blues Brothers" g. 19 — USA, l. 13; **KOSMOS** (260-03) „Klasztor Shaolin" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — chiński, l. 15 (wtorek i środa); **BAŁTYK** (738-38) „Imperium kontratakuje" g. 15 — USA, l. 12; „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 17.15 — USA, l. 12; „Cudze namiętności" g. 19.30 — radz., l. 18 (wtorek i środa); **POLONIA** (22-18-34) „W pustyni i w puszczy" g. 14 — pol., cz. II; „Zaginiony" g. 16, 18 — USA, l. 15; środa: „W pustyni i w puszczy" g. 14; „Szaleństwa panny Ewy" g. 16 — pol.; „Zaginiony" g. 18 — USA, l. 15; **PIONIER** (475-52) „Saturn 3" g. 16 — ang., l. 15; „Cza-cza" g. 18, 20 — węg., l. 18; środa: „Bolek i Lolek" g. 10, 11 — pol.; „Tankowiec w płomieniach" g. 14 — radz.; „Szpital Britania" g. 16, 17.15, 20.30 — ang., l. 18; **DRUŻBA** (356-68) „Trup w każdej szafie" g. 16.45, 18, 20 — CSRS, l. 15; **ZAMEK** (kino studyjne) „Dziecko Rosemary" g. 17, 19.30 — USA, l. 18; **MARS** — „Czas Apokalipsy" g. 14, 16 — USA, l. 18; **PROMIEŃ** (374-93) „Psy wojny" g. 16, 19.05; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Żandarm na emeryturze" g. 17.30 — fr., l. 12; „To tylko rock" g. 19.15 — pol., l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Klasztor Shaolin" g. 15.30, 17.30, 19.30 — chiński, l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) „Sekamisja" g. 18 — pol., l. 15; **BAJKA** (Police) „Ballada o walecznym rycerzu Ivanhoe" g. 16.30 — radz., l. 12; „Blair" g. 18.15 — USA, l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „Kochanka buntownika" — bułg., l. 18; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Walka o ogień" — kanad., l. 18; „Czarodziejski Lolo" — węg.; **WISŁA** (Goleniów) „Kamienne tablice" — pol., l. 15; „Niezłomny" — radz., l. 15; **WENUS** (Goleniów) „Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za bródkę" — fr., l. 12; **INA** (Stargard) „Planeta Krawiec" — pol., l. 15; „Księżniczka" — węg., l. 15; **DAR** (Stargard) „Cały ten zgiełk" — USA, l. 15; **CUKROWNIK** (Stargard) „Szpital Britania" — ang., l. 18; „Synteza" — pol., l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Polskie malarstwo współczesne; Mała Panorama Racławicka g. 9—19; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Dawne widoki miast nadbałtyckich i pejzaże nadmorskie; Stare srebra; Dawna porcelana g. 10—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim; Okręt w sztuce g. 10—17; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta; Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci p. dyr. Janiny Szczeckiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina g. 10—17; **ZAMEK BWA** — Polska tkanina artystyczna; Malarstwo ze zbiorów BWA Szczecin; Malarstwo J. Sakowicza — plastyka amatorska g. 10—18. **KLUB KIERUNKI** — Mariacka 6/8 — „Współczesny polski medal religijny" g. 17—20; **KLUB GARNIZONOWY** — Wawrzyniaka 5 — wystawa rysunku i grafiki g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Kolejowy; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; Nad Odrą 20 — g. 8—18.

APTEKI

KRZYWOUSTEGO 7a (dod. odtrutki) 366-73; AL. WYZWOLENIA 107 — 221-012; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — 239-422; DĄBIE, Gryfińska 13 — 613-068.

INFORMACJE

PKS — tel. 469-80, 936 — odjazdy autobusów pospiesznych.

KOLEJOWA — tel. 935; pociągi odjeżdżające — tel. 933; pociągi przyjeżdżające — tel. 934.

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17.

OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 770-60 — g. 8—13.

USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30.

RUCH STATKÓW — tel. 951.

STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—20.

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika, Mickiewicza. Pozostałe stacje czynne w godz. 6—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.25 Wiadomości. 16.30 Dla dzieci — „Akademia muzyczna". 16.55 Dla dzieci — „Michaliki". 17.20 Wiadomości. 17.30 Film węg. — „W pewnym osiedlu". 18.10 „Zakochani w ziemi". 18.30 Mag. konsumenta. 18 Dobranoc. 19.10 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.15 Film ang. — „Orkiestra z Shillingsbury". 21.55 Komentarze. 21.35 „Gandhi" pr. publ. 22.10 Bajka z kart — Hana Zagorova. 22.50 „W dziesiątkę". 23.25 Wiadomości.

PROGRAM II

17.35 TV Klub Brydża. 18 W obronie własnej „Kraków uzdrowiskiem?". 18.30 Kronika (lok.). 19 Telefilm 33. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Konferencja jałtańska. 20.15 Salon muzyczny — 40-lecie Filharmonii Krakowskiej. 21.13 Wydarzenia. 21.30 Portret klasy. 22 Film radz. — „Nie potrafię powiedzieć: żegnaj". 23.25 Wiadomości.

ŚRODA

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 8.35 Film „Okolice spokojnego morza". 10.50 Wiadomości. 13.30 i 14 TTR. 15.55 NURT — Sytuacje wychowawcze. 16.25 Wiadomości. 16.30 Mag. harcerzy. 16.55 Dla dzieci — „Tiktak". 17.20 Wiadomości. 17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka 17.40 Film TV radz. — „Szkoła". 18.43 Film dokum. — „Wśród marzeń i wspomnień". 19 Dobranoc. 19.10 Piłkarska kadra czeka. 19.30 Dziennik. 20 Publicystyka. 20.15 Film pol. — „Okolice spokojnego morza". 21.40 Komentarze. 22.05 Pr. publicystyczny. 22.55 Wiadomości.

PROGRAM II

17.35 Minirecital — Danny King. 18 Filmowy świat etnografii — „Poszukiwania". 18.30 Kronika (lok.). 19 Śpiewnik domowy. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 „Za kierownicą". 20.15 Dookoła świata. 21 Z dymkiem cygara. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Ekonomia na co dzień. 22 Kino autorskie — „Twój współczesny". 23.10 Wiadomości.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

13.50 Widowisko dla dzieci. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV hiszp. — „Kierowcy". 18.15 Film animowany. 18.50 TV dziecięca. 19 Nowości nauki i techniki. 19.30 Kronika. 20 „Prokurator ma głos". 21.10 Dzień na Zachodzie. 21.40 Folklor świata. 22.40 Kronika.

PROGRAM II

17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Ty i twój ogród. 18.25 Czarny kanał. 18.55 Wiadomości. 19 Studio Drezno. 19.30 Festiwal Pieśni Politycznej. 20 Film CSRS — „Pocałunek na stadionie". 21.15 Studio Drezno. 21.50 Kronika. 22 Film bułg. — „Waga".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.35 Pięć minut o teatrze. 16.05 Spięcia. 16.35 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Ten stary dobry jazz. 18.05 Gorący temat. 18.05 Koncert dnia. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom — „O krasnoludkach i sierotce Marysi". 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Opowiadania łotewskie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Kariery laureatów konkursów chopinowskich. 22.25 Kronika muzycznych wspomnień. 23.10 Panorama świata. 23.30 Poetyckie prezentacje. 23.50 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 17.15, 21.05, 6.50. SERWIS RYBACKI: 21.

15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Józef Skrzek wczoraj i dziś. 16 Wielkie dzieła. wielcy wykonawcy. 16.50 Jan Ekstroem — „Pułapka". 17.05 Felieton. 17.20 „Olimpiada w Kamieniu". 17.40 Ze światowej estrady. 18.03 Spotkanie przed mikrofonem. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 Nie tylko piosenki Wojciecha Karolaka. 21.30 „Literatura i muzyka" — nagranie wieczoru. 21.40 „Poza postów" — słuch. poetyckie. 22.10 Słuchajmy razem. 23 „Wybraniec". 23.20 Muzyka naszych czasów. 24 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

15.05 Przypominamy zespół Dave Clark Five. 16.45 Prosto z kraju. 18 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Magazyn. 19.30 Trochę swingu. 19.50 „Pnin". 20 Cały ten rock: Joy Division. 20.45 Warsztaty muzyczne. 21 Mistrzowie Jana Sebastiana. 21.45 Książka tygodnia. 22.15 Śladami jazzowych legend. 22.45 Posłuchać warto. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.30 Michał Kuzmin — „Przygody Aime Lebeufa".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.30.

14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 „Między nami". 16 Lektury nastolatków. 16.10 Katalog polskich pianistów jazzowych. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Antologia muzyki kameralnej. 18 Słownik Higieny Psychicznej. 18.30 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. niemiecki. 19.55 NURT. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Album płytowy. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia: piosenki, zwyczajne ludzkie sprawy. 23.30 Człowiek i nauka.

NAUKA

KOREPETYCJE: mgr matematyka, fizyka, tel. 82-29-82. 2606-G

PRACA

PRZYJMĘ panie do pracy w małej gastronomii, tel. 751-30 po 16. 4039-G

ZATRUDNIĘ hydraulika-spawacza, tel. 793-190 po godz. 16. 4130-G

MATRYMONIALNE

OFERTY krajowe i zagraniczne poleca Korespondencyjna Agencja Matrymonialna, Szczecinek. 28-P

NIERUCHOMOŚCI

MILANÓWEK centrum willa superkomfortowa pięciopokojowa, gaz, telefon, garaż, budynek gospodarczy na działce 2 000 m oraz inne obiekty, Milanówek koło Warszawy, ul. Prosta 7a, sprzedam, Świętochowski, tel. 58-32-23. Agencja 78-401 647-G

RÓŻNE

ANTENY instaluje Waszkinel, 22-48-59. 3851-G

WYCISZANIE, ocieplanie drzwi Kiślak 223-812. 4100-G

CYKLINOWANIE Sykała 468-17. 4116-G

ZAGUBIŁ się terier irlandzki — rudy. Znalazcę proszę o zwrot, tel. 780-46. 4097-G

TELEPOGOTOWIE, przestrajanie bezszumowe, Martyniuk 88-474. 198-G

KOLOR naprawy, przestrajanie inż. Tosiek, 82-22-03. 613-G

TELENAPRAWY Spicker 613-658. 791-G

TELENAPRAWA Czernik 809-04. 654-G

TELENAPRAWY Mieczysław Uznański, 522-233. 34490-G

KOLOR telenaprawa Marian Uznański, 520-174. 2268-G

TELEPOGOTOWIE Miśkiewicz 527-680. 34696-G

KOLOR Jowisz Radek 22-77-95. 3385-G

COLOR czarno-białe naprawa Kaczorek 75-100. 2572-G

ANTENY Dawid, 22-14-41. 3405-G

ANTENY instaluje Klziewicz 380-57. 36648-G

PRALKI, programatory Rozen, 711-41 (8—10). 3889-G

PRALKI, programatory, Rutkowski-Mikucki, 52-46-56. 37140-G

PRALKI, programatory naprawiam, Konieczny 754-09. 37521-G

NAPRAWA łodówek sprężarkowych, Kaczor, tel. 758-50. 37305-G

OCIEPLANIE, wyciszanie drzwi Książkiewicz, 230-840. 2163-G

TAPETOWANIE, malowanie Rogoziński 83-41-48. 1134-G

TAPETOWANIE Społem, 22-88-70. 2121-G

TAPETOWANIE — malowanie Przekwas, tel. 22-70-84. 1613-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin Grela, 469-46. 2946-G

ZESPÓŁ muzyczny Grochowski, tel. 38-200 (9—11). 2751-G

MEBLE stylowe i nowoczesne poleca sklep, ul. Malinowa 19 (Las Arkoński). 790-G

RADIESTETA koncesjonowany Zbigniew Wiśniewski oferuje usługi, 52-60-52. 1506-G

DOMOFON głośno mówiący na układach scalonych, łączność mieszkanie furtka. Zasilanie 220 V cena 6 000 zł. Wysyłamy natychmiast za pobraniem. „Zefum" 26-800 Szydłowiec, ul. Radomska 8. 585-K

KUPNO

MEBLE „Corina" kupię, tel. 22-42-43. 4082-G

SPRZEDAŻ

KOŻUCHY: damski, męski, krajowe sprzedam, Mariacka 4/5. 3746-G

KOŻUCH męski jasny sprzedam, tel. 716-16. 3983-G

KURTKI z lisów białych i szarobrunatnych sprzedam, Goleniów, tel. 32-88 (7 do 10). 4050-G

KAROSERIĘ 126 p sprzedam, Nehringa 1 B. 4058-G

SANYO-C4 sprzedam, tel. 22-85-31. 4128-G

KROWĘ wysokocielną sprzedam, Mierzyn, Wesołecka 12. 4060-G

BIAŁY wełniany dywan długowłosy sprzedam, tel. 462-50. 2495-G

OVERLOCK Calanda (RFN) sprzedam, tel. 82-28-38. 3932-G

LOKALE

MIESZKANIE własnościowe, dwupokojowe, komfort, telefon w centrum Świnoujścia sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4052. 2552-G

WYNAJMĘ mieszkanie minimum 3-pokojowe z telefonem chętnie w willi, garaż, tel. 787-76 (godz. 10—12, 17—20).

MIESZKANIE 140 m kw. centrum Katowic sprzedam. Wiadomość, Krakow, ul. Powstańców 26/173, tel. 11-13-28. 2552-G

ZGUBY

W POBLIŻU „Arkony" zgubiono beżową kurtkę, tel. 80-414. 4063-G

7.02.85 w samie, pl. Kilińskiego zgubiono wiek pieniędzy. Zwrot — nagroda, tel. 52-00-82 lub sklep. 4056-G

Rodzinie naszego zmarłego kolegi

Leszka Marcinowskiego

wyrazy serdecznego współczucia

składają

koleżanki i koledzy piloci wycieczek zagranicznych.

Wyrazy serdecznego współczucia rodzinie zmarłego w dniu 5 lutego 1985 roku

Leopolda Frużyńskiego

składają

koledzy i koleżanki z PPDiUR „Gryf".

W pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci nieodżałowanej

Kasi Górskiej

msza św. odbędzie się 13 lutego o godz. 6.30 w kościele pod wezwaniem Najświętszego Zbawiciela przy ul. Słowackiego.

RODZINA i NAJBLIŻSI

WYROK

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinie z dnia 31.12.1984 r. Stanisław Łyko, syn Emila i Janiny z d. Mowiak, ur. 23.12.1948 r. w Szczecinie, zam. Szczecin, ul. Karpia 5/3 na podstawie art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy (za to, że nie dopełnił obowiązku stawienia się na wezwanie w dniu 7.09.1984 r. celem złożenia oświadczenia o źródłach utrzymania) skazany został na karę 1 roku ograniczenia wolności. Na podstawie art. 34 § 2 i 3 kk sąd skierował oskarżonego do uspołecznionego zakładu pracy, celem wykonywania pracy zarobkowej oraz orzekł potrącenie 25 proc. wynagrodzenia za pracę w stosunku miesięcznym na fundusz na rzecz zapobiegania nieprzystosowaniu społecznemu i demoralizacji nieletnich. Jednocześnie zarządzono podanie treści wyroku do publicznej wiadomości.

657-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w Szczecinie

w porozumieniu z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego

zatrudni

KOBIETY i MĘŻCZYZN nie posiadających wyuczonego zawodu w celu przyuczenia do zawodu MOTORNICZEGO oraz mężczyzn, którzy pragną podnieść kwalifikacje zawodowe KIEROWCY z kat. „C" na kat. „D".

Od kandydatów na kurs motorniczych wymagane jest:
— ukończone 20 lat życia
— pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych
— niekaralność sądowa.

Kandydaci na kurs podnoszący kwalifikacje kierowcy winni posiadać:
— ukończone 21 lat życia
— uregulowany stosunek do służby wojskowej
— prawo jazdy kat. C
— udokumentowany roczny staż pracy na wozach o ładowności ponad 3,5 tony
— pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych.

W przypadku przerwy w zatrudnieniu ponad 3 miesiące kandydaci na ww. kursy zobowiązani są przedłożyć skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. Kandydaci na kurs kierowców, którzy porzucili pracę lub zostali zwolnieni dyscyplinarnie nie będą przyjęci. Kursanci w czasie trwania kursu otrzymują wynagrodzenie. Uczestnicy kursu otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej. Przedsiębiorstwo posiada stołówki, bufety, żłobek, przedszkola, przychodnię lekarską, ośrodki wczasowe i wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Wszelkich informacji udziela Dział Osobowy, ul. Klonowica 5, pok. 35, tel. 744-11, wewn. 139, dojazd autobusami 53, 60, 75, tramwajami 5 i 7.

6504-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-025 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. J-2

Mieszkać lepiej i bezpieczniej

(Dokończenie ze str. 1)

tylko w tym zacisznym przybytku wypijają piwko. Ale piwo to napój niezgodny... a w pobliżu brak miejskiego szaletu.

Inny przykład. Zaczyna się nocne życie naszej klatki schodowej! Krążą po niej różni ludzie. Jedni przychodzą po to, aby odwiedzić znajomych. Drudzy... Gdy kładziemy się spać klatka schodowa zaczyna swój koncert. Trzaskają pootwierane, pozbawione klamek i zatrzasków ramy okienne. Zimą, przez otwarte na oścież okna, przez wybite szyby wciska się mróz albo też zacina deszcz... Z klatki schodowej zaczyna się atak na nasze drzwi. Mróz powoduje, że w mieszkaniach zaczyna być zimno. I mimo że kaloryfery pracują „pełną mocą" musimy nasze drzwi wejściowe uszczelniać, obijać. Wydajemy pieniądze, tracimy czas i narzekamy. Na kogo?

Bywają jednak domy, gdzie jest inaczej. Na klatkach schodowych, czystych i wysprzątanych niczym w domkach jednorodzinnych, stoją doniczki z kwiatami, wiszą obrazki. Brama wejściowa wieczorową porą zamykana jest na klucz. Można nawet trafić na takie „fanaberie" jak tabliczka przy drzwiach wejściowych z informacją: „Dzwoń! Po 22 bramę otwiera dozorca". Ale są to nietłeczne wyjątki.

Starzy szczecinianie pamiętają, że takich bram było w naszym mieście przed laty wiele, bardzo wiele. Każdy lokator posiadał klucz, a przy drzwiach widniały przyciski dzwonków... Ale jakże to zamierzchłe czasy...

* * *

Czy usiłujemy coś zmienić? Tak. Co bardziej nerwowi lub też czuli na marnowanie społecznego, naszego grosza i mienia, interweniują w samorządach mieszkańców, molestują zarządy spółdzielń mieszkaniowych, administracje. Jednak w tych instytucjach panuje w tym względzie WIELKA NIEMOŻNOŚĆ. Interweniujący wysłuchują stałego zestawu odpowiedzi. **Brak ludzi, brak autentycznych dozorców, brak materiałów, brak środków.** Padają też i takie racje — odpowiedzi: **Zarząd Spółdzielni czy też urzędnicy z OADM nie są powołani DO WYCHOWYWANIA LUDZI.** Tak. Bowiem fakt wybitych szyb, poobijanych czy też zamazanych ścian na klatkach schodowych, wyrwane klamki, zdewastowane drzwi wejściowe itd. to w 90 proc. ZASŁUGA LOKATORÓW i ICH DZIECI. **Tak się u nas utarło, że tylko dbamy o mieszkanie. Klatka schodowa, drzwi wejściowe, światło na schodach to już NIE JEST NASZE. O to ma dbać administracja!**

Z reguły w takich przypadkach rozpoczyna się dyskusja i padają argumenty za i przeciw. Szukamy przykładów z których wynikałoby że może jednak być inaczej. Sięgamy po „argumenty" czyli wskazujemy konkretne miejsca, gdzie klatka schodowa w budynku mieszkalnym jest oczkiem w głowie wszystkich lokatorów. Niestety. Większość przykładów nie pochodzi... z naszego kraju. Prezentujemy list jednego z Czytelników, który podzielił się z nami swoimi uwagami na ten temat.

NOWE osiedle mieszkaniowe. Tysiące klatek schodowych, tysiące ludzi. Czy możemy w niektóre coś zmienić? Czy możemy sami, bez oglądania się na dozorców i administratorów spowodować aby do naszych mieszkań wchodziło się przez czystą i bezpieczną klatkę schodową?

„Latem bawiłem u znajomych w NRD a konkretnie w Rostocku. W bloku gdzie mieszkałem, zobaczyłem na parterze kartkę — coś w rodzaju planu lekcji. Widniały na niej daty i nazwiska. Spytałem co to takiego? I oto wyjaśniono mi, że jest to wykaz dyżurów lokatorskich. **12 mieszkańców tego budynku pełni w nim funkcje dozorców! Raz w tygodniu myją schody a raz w miesiącu myją okna!** Dyżury są przestrzegane i nie ma dyskusji, że ja dzisiaj zapomniałem czy nie mam czasu. Jest to coś w rodzaju umowy pomiędzy lokatorami a administracją budynku. Zapytałem się czy oprócz odczuć estetycznych, lokatorzy mają z tego rozwiązania lone korzyści. Oczywiście! W naszej administracji wyliczono nam, iż na utrzymanie czystości w budynku należy miesięcznie wydać tyle to a tyle marek — robocizna i środki czystości. Skoro lokatorzy sami będą wykonywać te czynności to dzierżawa, czyli opłata za lokal będzie o te kwotę POMNIEJSZONA!"

Tyle nasz Czytelnik. Poruszył on pewien istotny fakt. Przecież w ostatnich miesiącach otrzymujemy pewną „korespondencję". Piszą do nas — lokatorów — zarządy spółdzielń mieszkaniowych informując, iż wchodzą w życie nowe, wyższe stawki opłat za mieszkania. Jedną z pozycji stanowią koszty eksploatacyjne. Co się kryje pod tym pojęciem? Między innymi właśnie utrzymanie czystości na naszych klatkach schodowych, ich remonty po bezmyślnej dewastacji! **Przynajmniej ten punkt podwyżki możemy sami obniżyć!**

JEDNAK bardzo często padają i takie głosy: To prawda że w NRD lokatorzy sami sprzątają klatki schodowe. To prawda, że w krajach znacznie bogatszych system ten jest stosowany z powodzeniem od dziesięcioleci. Ale u nas nie jest to możliwe. Bo co nam da to, że sami wysprzątamy czy też wymyjemy schody, wypucujemy okna? Drzwi wejściowe naszych budynków mieszkalnych przez całą dobę są otwarte! Kto chce może tu wejść i zrobić co mu się podoba! Kto widział klatki schodowe zamykane na klucz?

I chyba w tym momencie dochodzimy do sedna sprawy. Zasięgnęliśmy informacji u szczecińskich rzemieślników. Okazuje się, że nic nie stoi na przeszkodzie abyśmy zamontowali w drzwiach wejściowych zamki z odpowiednią ilością kluczy. Ale nie jest to pełne rozwiązanie. Bo jak do naszego bloku dostanie się listonosz, inkasent czy chociażby nasi znajomi? Będą rzucać kamieniami w okno? Listonoszowi czy inkasentowi można klucz dorobić. Ale co z pozostałymi? Marzeniem byłoby zainstalowanie przy drzwiach wejściowych dzwonków, a w mieszkaniach odpowiednich przycisków, które by zwalniały zamek, gdyby z dołu ktoś dawał sygnał, że chce wejść. Nie wspominamy już o takich luksusach jak domofony. Co prawda i one są u nas osiągalne. Ale jest ich mało i cena też odgrywa tu rolę.

A więc co dalej?

ZAPRASZAMY mieszkańców Szczecina do naszej nowej akcji!

PROSIMY I APELUJEMY do zarządów spółdzielni mieszkaniowych i administracji domów mieszkalnych. Włączcie się do naszej akcji! Liczymy że pomożecie nam czyli wszystkim tym, którzy chcą coś zmienić, coś ulepszyć.

ZAPRASZAMY lokatorów starych i nowych domów: twórzcie grupy i zespoły, które zajmą się poprawą stanu naszych klatek schodowych.

PRZYPOMINAMY — INFORMUJEMY — iż zamknięta klatka schodowa, to także większe bezpieczeństwo naszych mieszkań! To także cieplejsze mieszkania!

ZAPRASZAMY do udziału w naszej akcji szczecińskich rzemieślników i spółdzielców. Zapraszamy tych wszystkich, którzy są skłonni podjąć się produkcji zamków, dzwonków czy też domofonów.

PISZCIE DO NAS. Chcemy stworzyć listę pierwszych zespołów, które postanowiły objąć specjalnym patronatem swoje klatki schodowe. Oczekujemy odpowiedzi od zarządów spółdzielni mieszkaniowych i OADM. Interesują nas ich opinie w tej sprawie, a także kroki jakie podjęto.

RZEMIEŚLNICY! Stworzymy aktualną listę zakładów czy też punktów prowadzących sprzedaż, wyrób i instalację „schodowych zestawów".

INFORMUJEMY iż dla pierwszych grup, które przystąpią do naszej akcji i wykażą, iż na ich schodach jest inaczej, oczekują nagrody!

PISZCIE DO NAS — „MIESZKAĆ LEPIEJ I BEZPIECZNIEJ".

M. CZEKAŁA

Uwaga, bubel!

OTRZYMALIŚMY kilka telefonów, że uszczelki samoprzylepne do okien, jakie znajdują się obecnie w obfitości w sklepach — nie nadają się do użytku. Po przyklejeniu ich do okien odpadają zaraz, albo po 2 dniach, gdyż warstwa lepiąca nie ma prawie żadnej przyczepności. Kierownicy sklepów nie zawsze przyjmują reklamacje (co nas dziwi), a towar bubel — wedruje na śmietnik. Warto więc przed zakupem tego „specjału" dobrze mu się przyjrzeć, by po niewczasie nie żałować wydatku. Polecamy ostrożność!

(wys)

Dziś w „Promieniu"

Stary dobry swing

DZIŚ o godz. 20.30 w sali kina „Promień" usłyszeć będzie można trochę starego dobrego jazzu z epoki swinga. Zagra go nowy, ponoć cieszący się dobrą marką w Krakowie, kwintet Wojciecha Grobosza pod długą dość oryginalną nazwą „After Action Satisfaction" (można go przetłożyć śmiało na „Przyjemność — po..." lub filozoficznie „Koniec wieńczy dzieło"). Jest w każdym razie szansą na kawałek dobrego swinga... (l)

Notatnik szczeciński

● WOJEWÓDZKI Dom Kultury zaprasza od dziś do 24 bm. do Sali Elżbietańskiej Zamku, na wystawę malarstwa, rysunku i grafiki Ryszarda Balonia.

● Klub Tatrzański PTTK zaprasza na prelekcję architekta Zbigniewa Bechera z PKZ ilustrowaną przeźroczami pt. „Architektura i impresje z Wielkiej Brytanii", która odbędzie się w środę o godz. 18 w klubie „Pocztylion".

Remont potrwa do końca roku

„Zakazane" ulice

MAMY jedną taką ulicę w Śródmieściu. Jest nią ul. Kolumba. Podobne jednak „szlaki komunikacyjne" występują — i to w nadmiarze — w dzielnicy Nad Odrą. Wiedzą o tym kierowcy, znają problem zarówno mieszkańcy, jak i administratorzy domów zlokalizowanych w tamtejszej okolicy...

PRZEZ ostatni rok nadodrzańska arteria została praktycznie „zakorkowana". A przecież, jak wiemy, była ona dotąd bardzo często wykorzystywana przez kierowców ciężarówek jadących z Mostu Długiego w kierunku Polic. Dziś, aby skorzystać z tej trasy, trzeba mieć dużo samozaparcia oraz szczęścia (zdradliwe rozpadliny w jezdni). Niewielu zaś zmotoryzowanych, chcących np. dostać się na Gocław, jedzie „górą" tzn. ulicami Obotrycką, Bogumińską, Tęczową i Narciarską.

Rezultat jest taki, że mimo wiszących jeszcze gdzieniegdzie znaków zakazu wjazdu, kierowcy gromadnie usiłują przebrnąć rozkopanymi ulicami: Światowida i Strzałowską. Musza jednak bardzo uważać — wyrwy w bruku są potężne, a chodniki zupełnie zniszczone. Co sprytniejsi wjeżdżają na świeżo wyremontowane torowiska tramwajowe. Grozi to perspektywą spotkania się „oko w oko" z pojazdem szynowym.

— TA POPULARNOŚĆ nadodrzańskiej trasy wynika chyba z nawyków — stwierdza dyrektor Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych, Lucjan Krajewski. — Ludzie zatrudnieni tam przy wymianie torowisk wyrażają się o tym do sadniej. — Kierowcy jeżdżą nam po rękach — mówią.

Tymczasem remont torowiska to tylko pierwszy etap. Zadaniem następnym jest odtworzenie jezdni. Według umów zawartych z inwestorem prace mają być skończone do 31 grudnia 1980 roku. Zaawansowanie prac jest jednak takie, iż inwestycję uda się skończyć wcześniej...

Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych jest firmą specjalizującą się w Szczecinie w robotach torowych i na przylegających do torowisk jezdniach. Z owego monopolu wynikają też niekiedy spore komplikacje. Pisaliśmy już niejednokrotnie o problemie tłucznia — potrzebnego do podbudowy tras szynowych. Firmy komunalne nie są tutaj ujęte w centralnych przydziałach i sytuacja nadal nie ulega zmianie. A należy przecież pamiętać, że KPRH musi w bieżącym roku ostro ruszyć z przebudową ul. Małczewskiego... Trasa Zamkowa już w przyszłym roku wypuści tę ty potężne ilości pojazdów w kierunku centrum miasta.

MIMO licznych niedogodności związanych z pracami drogowymi — mieszkańcy Golęcina, Gocławia, Stołczyna i Skolwina mogą się cieszyć, że na tych „zakazanych" ulicach pojawili się wreszcie budowlani. Ostatnimi czasy dość często zdarzały się tu wykolejenia tramwajów, a na pofałdowanych „kocich łbach" można było uszkodzić podwozie samochodu, nawet terenowego.

Obecnie na odcinku między zajezdnią tramwajową Golęcino pętlą na Gocławiu niewiele się dzieje. Zmarznięty śnieg pokrył drogowe wyrwy, zaś tempo prac przy rozbudowie pętli na ul. Ludowej — wyraźnie zamarło. KPRH wykorzystało krótki okres odwilży dla wykonania robót ziemnych i na luźne ułożenie szyn na betonowych podkładach. W czasie mrozów nie można jednak spawać — stąd zwłoka. Miejmy jednak nadzieję, że słowa dyrektora Krajewskiego potwierdzą się w praktyce. Wszyscy chcielibyśmy podróżować do Gocławia po wygodnych asfaltowych nawierzchniach, zanim przyjdzie witać kolejną zimę. (mor)

Jutro w „Markecie"

Michael Jackson i inni

JUTRO tj. w środę 13 bm. o godz. 18 odbędzie się w Klubie „Market" SM „Śródmieście" przy al. Wyzwolenia 85 kolejny wieczór angielski. Tym razem główną atrakcją spotkania będzie muzyka Michaela Jacksona — supergwiazdy pop music, rekordzisty w sprzedaży płyt. Będzie okazja aby posłuchać nagrań, poznać teksty piosenek, a także porównać współczesnego idola nastolatków z jego wielkimi poprzednikami, zastanowić się nad fenomenem tej kariery (muzycznej?).

Czy muzyka Jacksona rzeczywiście jest interesująca na miarę jej popularności, czy jest jedynie produktem dobrze funkcjonującej machiny show businessu...

Program jak zwykle prowadzony będzie w języku angielskim. (l)

Z gumienieckiej szklarni

Pierwsze ogórki

OD KILKU dni można nabyć w sklepach świeże ogórki. Ich cena jest wysoka: 800 zł za kg, choć znacznie niższa niż w innych regionach Polski (w stolicy — 1000 zł). Droże sprzedają również świeże ogórki właściciele prywatnych sklepów ceniąc je na 1000—1200 zł.

W tym roku ogórki z Gumieniec pokazały się o 10 dni wcześniej niż w ubiegłym roku, kiedy to zaczęto nimi handlować dopiero po 15 lutego. Jest to odmiana holenderska „Farbio" charakteryzująca się cienką skórką (której nie należy obierać) i charakterystycznie silnym aromatem. Z-ca dyrektora ds. handlowych KPGC — J. Wielecki — z którym się skontaktowałam, twierdzi że ogórki ze szklarni gumienieckiej nie są skażone żadnymi środkami chemicznymi wystarczy zatem umyć je pod bieżącą wodą i może jej jeść bez obawy nawet małe dziecko.

SZKLARNIA na Gumieńcach drugi już rok z rzędu prowadzi uprawy nie uciekając się do chemicznych środków owadobójczych, a stosuje broń biologiczną w tym zakresie. Phytoseilus to żarłoczny owad, który zjada czerwonego pajączka — groźnego szkodnika ogórkowych plantacji, a Encarsia — to owad rozprawiający się z mącznikiem. W ten sposób ogórki z KPGO są zdrowsze, gdyż ich uprawa opiera się na naturalnych sposobach walki ze szkodnikami.

PIERWSZY zbiór ogórków w KPGO wyniósł 300 kg. Obecnie jednak dochodzi już do 800-900 kg dziennie. Szczyt — przypadnie w maju, kiedy to zbierać się będzie 10—15 ton. Do czerwca br. z gumienieckich szklarni trafi do sklepów blisko 1200 t ogórków, co powinno zagwarantować pełne pokrycie potrzeb konsumenckich. Obecnie — i producent, i handlowcy odbierający towar bardzo dbają, by delikatne owoce nie zmarzły podczas transportu do sklepów. Ogórki wożone są ogrzewanymi „Nyskami".

(wys)

Kronika wypadków

WCZORAJ o godz. 11.55 na ul. Gdańskiej w Szczecinie z naczepy samochodu „Jelcz" nr SZE 1226 kierowanego przez Tadeusza O. spadł arkusz blachy o wadze ok. 2,5 tony. Spadający arkusz uderzył w nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód „Fiat" 125 p nr SZU 6327 kierowany przez Ewę K. W wyniku wypadku Ewa K. oraz jej pasażerka Dorota K. doznały obrażeń ciała i zostały przewiezione do szpitala w Zdunowie.

* * *

O GODZ. 16.50 na skrzyżowaniu ulic Batalionów Chłopskich i Żołędziowej autobus marki „Ikarus" o nie ustalonych numerach rejestracyjnych, należący do WPKM, podczas wyprzedzania innego pojazdu podjechał zbyt blisko lewego krawężnika i tyłem uderzył w stojącego na chodniku 29-letniego Piotra R. W wyniku uderzenia pieszy doznał złamania lewego obojczyka i został przewieziony do szpitala.

* * *

W NOCY na trasie Kluczewo — Warnice samochód „Tarpan" kierowany przez Kazimierza D. najechał na tył stojącego na poboczu samochodu marki „Wołga" nr SZO 7623. Wypadek miał miejsce na prostym odcinku drogi a stojąca na poboczu „Wołga" była dostatecznie oświetlona. W wyniku wypadku pasażer „Tarpana" Zbigniew J. doznał obrażeń głowy i klatki piersiowej i został przewieziony do szpitala w Pyrzycach.

* * *

W STARGARDZIE na ul. Chrobrego miał miejsce wypadek drogowy, w wyniku którego 39-letni Józef G. doznał ciężkich obrażeń ciała. Jak wynika z ustaleń MO pieszy Józef G. szedł po chodniku zataczając się, a następnie upadł na jezdnię uderzając w bok przejeżdżającej „Syreny" nr SZB 3342 kierowanej przez Henryka J. Uczestnikom wypadku pobrano krew do zbadania.

(wg)